

Marian Alfons Myrcha

Skutki nieznamomości prawa w karnym ustawodawstwie kanonicznym i polskim

Collectanea Theologica 23/1-2, 115-163

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN-ALFONS MYRCHA.

SKUTKI NIEZNAJOMOŚCI PRAWA
W KARNYM USTAWODAWSTWIE KANONICZNYM
I POLSKIM *).

I. WSTĘP.

Z pojęcia przestępstwa, podanego przez prawodawcę kościelnego w kan. 2195 § 1 i prawodawcę polskiego w art. 1 k. k. z 1932 r. wynika, że, aby jakieś działanie czy zaniechanie mogło być sprawcy poczytane za przestępstwo, muszą zaistnieć dwa

*) Artykuł powyższy opracowany jest metodą dogmatyczno-historyczno-porównawczą. Niezasklepianie się w metodzie pozytywno-dogmatycznej i pomnożenie rozważań o historyczny i prawno-porównawczy punkt widzenia przysparza dużych korzyści naukowych, w szczególności rozszerza horyzonty, co ma wielkie znaczenie w dziedzinie prawa. Właściwą metodę prawno-porównawczą winno się stosować tylko wówczas, gdy się porównywa ze sobą ustawy pochodzące ze wspólnych rodziń ustawodawczych (np. ustawodawstwo grupy romańskiej, germańskiej, anglo-saskiej, słowiańskiej itd), a zatem wywierające na siebie wzajemny wpływ i wykazujące filiacje poszczególnych koncepcji prawnych, to zn. ilustrujące proces pochodzenia tychże koncepcji i instytucji prawnych z pokrewnego terenu ustawodawczego. W świetle powyższych uwag zestawienie prawa karnego kanonicznego z prawem karnym polskim mogłoby wydawać się przypadkowym, a metoda prawno-porównawcza nie dać tego, na co ją stać. Nie mniej jednak, zdaniem moim, porównanie wyżej wymienionych ustawodawstw i zastosowanie metody prawno-porównawczej daje pewne korzyści, co prawda mniejsze, niż gdyby to miało miejsce przy porównaniu ustawodawstw pochodzących

warunki: jeden przedmiotowy (materialny) — karna bezprawność czynu, drugi podmiotowy (formalny) — wina prawna po stronie sprawcy czynu¹⁾. Przesłanką winy jest bezprawność czynu. Jeśli bowiem czyn jest zgodny z prawem bezprzedmiotowe jest zagadnienie winy w znaczeniu prawnym, chociażby czyn z innego punktu widzenia, np. etyki, wywoływał zastrzeżenia²⁾. Wina po stronie sprawcy czynu zachodzi wówczas, gdy sprawca chce wywołać bezprawność czynu, lub gdy możliwość wywołania skutku bezprawnego przewiduje i na to się godzi (kan. 2200 § 1, art. 14 § 1), ewentualnie, gdy możliwość skutku bezprawnego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie, jak i wtedy, gdy skutku bezprawnego lub bezprawności działania nie przewiduje, choć może lub powinien przewidzieć (kan. 2203 § 1, art. 14 § 2). W pierwszym wypadku występuje wina umyślna, w drugim nieumyślna.

Zagadnienie winy stanowi problem o niezmiernej doniosłości w ustawodawstwie karnym, jak i nauce prawa karnego, już choćby z tej racji, że nowożytne prawo stoi na stanowisku, że bez winy nie ma odpowiedzialności. Zasadą dziś powszechnie przyjętą w ustawodawstwach karnych jest odpowiedzialność karna za czyn zawiniony³⁾. Odpowiedzialność karna bez winy

ze wspólnych pni ustawodawczych, ale nie mniej są one. Osiągnięcie korzyści w szerszym zakresie nie winno odstraszać od stosowania powyższej metody.

¹⁾ Por. G. Michiels, *De delictis et poenis*, Lublin-Polonia, 1934, I, 57, 58; F. Roberti, *De delictis et poenis*, Romae 1930, I, 53—55; St. Śliwiński, *Prawo karne*, Warszawa 1947, 63—70; Wł. Wolter, *Prawo karne*, Warszawa 1948, 60—69.

²⁾ Por. Śliwiński, *Prawo karne* 209; S. N. Nr 242/34.

³⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, 98—100. Roberti, *De delictis et poenis*, I, 97; Śliwiński, *Prawo karne*, 209; J. Makarewicz, *Kodeks karny*, Lwów 1935, wydanie 4, 62; St. Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1933, 159; Wolter, *Prawo karne*, 155; Z. Papierkowski, *Fikcja winy czy niezrozumienie sensu nowoczesnego prawa karnego*, w *Zagadnieniach z dziedziny prawa karnego*, Lublin 1948, 1—28.

oznaczałaby cofnięcie się wstecz do czasów zamierzchłych, kiedy każdy fakt szkodliwy dla jakiejś społeczności wywołuje z jej strony reakcję, bez względu na to, czy źródłem jego pochodzenia jest człowiek, zwierzę lub przedmiot martwy. W wypadku odrzucenia odpowiedzialności za skutki spowodowane przez zwierzęta lub przedmioty martwe, odpowiedzialność karna bez winy, to odpowiedzialność za czyn człowieka bez uwzględnienia jego stanu psychicznego, to jest odpowiedzialność za skutek⁴⁾. Z odpowiedzialnością za skutek już dawno zerwało prawo karne⁵⁾. Dziś panuje wszechwładnie w ustawodawstwach karnych zasada podmiotowa (subiektywizm), zasada, kładąca nacisk na osobę sprawcy, a nie na okoliczności przedmiotowe. W myśl tej zasady warunkiem odpowiedzialności karnej sprawcy za ściśle określony czyn bezprawny jest stosunek zachodzący między czynem, a nastrojem psychicznym sprawcy. Stąd dziś o przestępstwie można mówić wtedy, gdy obok bezprawności czynu występuje zawinienie po stronie sprawcy. Stwierdzenie bezprawności czynu jest potępieniem samego czynu z punktu widzenia prawa, jako zjawiska przedmiotowego. Stwierdzenie winy jest potępieniem sprawcy samego czynu⁶⁾.

⁴⁾ Por. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, Lwów-Warszawa, 1919 111; St. Kutrzeba, *Mężobójstwo w prawie polskim XIV i XV wieku*, Kraków 1907, 7, 8; J. Rafacz, *Zranienie w prawie mazowieckim późniejszego średniowiecza*, Lwów 1931, 26; R. Taubenschlag, *Prawo karne polskiego średniowiecza*, Lwów 1934, 10, 11; J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932, 65, 68; I. Latini, *Juris criminalis philosophici summa lineamenta*, Taurini-Romae, 1924, 45—52; Fr. Wernz, *Jus Decretalium, Pratii*, 1913, VI, 24—35.

⁵⁾ Odpowiedzialność za przypadek już wyklucza Biblia Św., *Deuteronomium*, XIX, 5: „Jako gdyby kto szedł z bliźnym swym do lasu drwa rąbać a zaniósłby się ręką swą z siekierą aby uciąć drzewa, a spadłaby siekiera z toporzyska i trafiła bliźniego jego, żeby umarł, ten uciecze do jednego z miast owych, aby żyw został”.

⁶⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, 98—100; Roberti, *De delictis et poenis*, 86, 87; Śliwiński, *Prawo karne*, 209, 210; Makarewicz, *Prawo karne*, Lwów—Warszawa 1924, 140.

Podstawą winy umyślnej jest świadomość (wyobrażenie, przewidywanie) pewnego stanu rzeczy i wola lub zgoda, zmierzająca ku wywołaniu przewidywanego stanu rzeczy ⁷⁾. Podstawą więc złego zamiaru jest element intelektualny i element emocjonalny. Element intelektualny zawierać będzie wyobrażenie pewnego stanu rzeczy i rozumienie jego znaczenia. Element emocjonalny obejmować musi dziedzinę intelektualną. Zgodnie z powyższym sprawca powinien mieć świadomość w dwóch kierunkach: 1. musi wiedzieć, że dane działanie czy też zaniechanie jest niezgodne z prawem, a więc bezprawne; winien więc znać normę prawną. 2. Musi wiedzieć, że on rzeczywiście przedsięwzięje takie działanie lub dopuszcza się takiego niezgodnego z prawem zaniechania. Co do pierwszego kierunku zdarzyć się może, iż w dziedzinie intelektualnej sprawcy zaistnieć może stan nieświadomości co do istnienia nakazu lub zakazu (*ignorantia iuris*) lub sprawca może błędzić co do strony normatywnej, uważając swój czyn za prawnie dozwolony (*error iuris*). Może sprawca błędzić także i w dziedzinie normy etycznej, uważając swój czyn za uczciwy, zgodny z etyką. Co do drugiego kierunku może zaistnieć nieznanomość stosunków faktycznych; sprawca ma mylne wyobrażenie o pewnym stanie faktycznym (*ignorantia vel error facti*). Błąd prawny będzie, miał miejsce, gdy sprawca przywłaszcza sobie cudzą rzecz w błędnym przekonaniu, że jest spadkobiercą, nie uświadamiając sobie przepisu prawnego, według którego testament należy uznać za nieważny (błąd co do prawa cywilnego). Błąd faktyczny występuje wówczas, gdy sprawca niszczy cudzą rzecz w przekonaniu, że niszczy rzecz własną ⁸⁾.

Powstaje pytanie, jakie okoliczności normatywne i faktyczne muszą być objęte świadomością (dziedziną intelektual-

⁷⁾ Por. Śliwiński, *Prawo karne*, 231—233; Michiels, *De delictis et poenis* 180—183; Michiels, *Normae generales*, ed. altera, 1949, I, 442—447; Wernz-Vidal, *Jus Canonicum*, VII, 91—93; Roberti, *De delictis et poenis*, 105—110.

⁸⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, I, 98—103; M. Lega, *De delictis et poenis*, Romae 1910, 41, 42; Makarewicz, *Prawo karne*, 1924, 133.

na), a następnie zgodą (wolą) przy przestępstwach umyślnych? Innymi słowy, jakie okoliczności normatywne, względnie faktyczne, musi obejmować zły zamiar?

Z punktu widzenia moralnego (*in foro interno*) sprawca powinien mieć świadomość i obejmować wolą (zgodą) zarówno stronę normatywną, jak stronę faktyczną czynu. Sprawca musi wiedzieć, że dane działanie czy zaniechanie jest bezprawne (zakazane) oraz, że rzeczywiście przedsięwzięcie takie bezprawne działanie lub zaniechanie. Religia katolicka stoi na stanowisku subiektywizmu i domaga się, by sprawca zdawał sobie sprawę z faktu, iż to co czyni jest niezgodne z prawem moralnym, a więc jest grzechem⁹⁾.

Z punktu widzenia prawa można dać na to pytanie różne odpowiedzi. Jeśli chodzi o stronę normatywną można żądać, by sprawca obejmował świadomością nie tylko bezprawność, ale przestępczość czynu. To znaczy, by sprawca zdawał sobie sprawę nie tylko z bezprawności, to jest normy prawnej (ustawy), ale także i kary, dołączonej do tej ustawy przez prawodawcę. Sprawca musi wiedzieć, iż dane działanie, czy zaniechanie, jest nie tylko bezprawne, ale nadto zagrożone karą kryminalną. W wypadku więc, gdy sprawca zdaje sobie sprawę, że czyn jego jest bezprawny, ale nie wie, że jest czynem karalnym (należącym do dziedziny prawa karnego) odpada wina umyślna (zły zamiar). Ten kierunek wyraża się w zasadzie: *ignorantia iuris criminalis excusat*.

Inne rozwiązanie, to żądanie, by sprawca wiedział, że czyn jego jest bezprawny. Nie żąda się natomiast, by sprawca obejmował świadomością przestępczość czynu (karalność). W świet-

⁹⁾ Por. S. Thomas, *De veritate*, q. 17, art. 3; E. Pirhing, *Jus canonicum*, Dilingae 1675, I, tit. III, § 5; Fr. Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum universum*, Romae 1825, I, I, tit. II, § 6, n. 40; D'Annibale, *Summula theologiae moralis*, ed. 5, Romae, 1905, I, n. 297; S. Romani, *De ignorantia legis*, in *Acta Congressus iuridici internationalis*, Romae 1937, vol. IV, 79—90; P. G. Caron, *L'ignorantia en droit canonique*, in *Ephemerides iuris canonici* 2, Romae 1946, 23 sq., 45 sq., S. Alphonsus, *Theologia moralis*, ed. L. Gaudé, Romae 1905—1912, n. 297, 318, 334, 409.

le tego poglądu podlega karze sprawca, który zdaje sobie sprawę, iż czyn jego jest w kolizji z prawem cywilnym, chociaż nie wie, że za taki czyn grozi jednocześnie odpowiedzialność karna. Nieświadomość czy też błąd co do przepisu prawa karnego są pozbawione znaczenia. Usprawiedliwia nieświadomość czy też błąd z innej dziedziny prawa, np. prawa cywilnego. Rozwiązanie to wyraża się w zasadzie: *ignorantia iuris non criminalis exculpat; ignorantia iuris criminalis nocet*.

Rozwiązanie trzecie ujęte jest w zasadę: *ignorantia iuris semper nocet*. W świetle tego rozwiązania nieświadomość, czy też błąd, co do normy prawnej jakiegokolwiek rodzaju (karnej, cywilnej) nigdy nie wyłącza winy, w szczególności złego zamiaru. Sprawca wedle tej teorii ma obejmować świadomością tylko faktyczną stronę przestępstwa; nie koniecznym natomiast jest, by zdawał sobie sprawę z normy prawnej.

Rozwiązanie czwarte, proponowane przez prof. Śliwińskiego¹⁰), na tle przepisów polskiego kodeksu karnego. W myśl tego poglądu sprawca świadomością ma objąć normę etyczną, nie koniecznym natomiast jest objęcie świadomością normy prawnej. Sprawca ma zdawać sobie rację, że czyn jego jest społecznie szkodliwy, nieuczciwy, przeciwny dobrym obyczajom; sprawca świadomością winien objąć społeczną szkodliwość czynu lub jego nieuczciwość. W wypadku więc, gdy sprawca nie zdaje sobie sprawy z tego, że czyn jego jest społecznie szkodliwy, odpada zły zamiar (*dolus*), przeciwnie natomiast, gdy sprawca uświadamia sobie społeczną szkodliwość czynu, a błędzi tylko co do normy prawnej, ewentualnie jej sobie nie uświadamia, zachodzi po jego stronie wina umyślna.

Jakie rozwiązanie przyjmuje prawo kanoniczne, a jakie polski kodeks karny?

1. D a w n e p r a w o.

Zagadnienie nieznamości prawa, ewentualnie błędu prawnego, w prawie karnym jest pierwszorzędno znaczenia zarówno pod względem teoretycznym, jak i praktycznym¹¹).

¹⁰) Śliwiński, Prawo karne, 239, 250—254.

Nic dziwnego, iż temu zagadnieniu poświęcił Kościół wiele uwagi od pierwszych chwil swego istnienia. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż problem świadomości i woli odgrywał od początku chrześcijaństwa rolę decydującą w ocenie wartości czynów ludzkich. Spotykamy się z nim często w pismach Ojców Kościoła. Staje się on zrozumiały, gdy uświadomimy sobie, iż karne ustawodawstwo kościelne pozostaje pod panowaniem zasady: nie ma kary bez winy¹²⁾. Przyjęcie zasady: nie ma kary bez winy, doprowadzić musiało w logicznej konsekwencji do zajęcia się zagadnieniem nieznamości prawa, czy też błędu prawnego, a w dalszej konsekwencji do uznania nieznamości prawa, czy też błędu prawnego, za okoliczność wykluczającą winę, a tym samym i karę w wypadku niezawinionej nieznamości prawa, w wypadku natomiast zawinionej nieświadomości prawnej za okoliczność zmniejszającą winę i karę. Można śmiało powiedzieć, że nieznamość prawa, czy też błąd prawny, były w Kościele od najdawniejszych czasów w mniejszym lub większym stopniu uznane za czynnik wykluczający lub zmniejszający winę. Zaznaczam w mniejszym lub większym stopniu, bowiem znaczenie nieznamości prawa uzależnione było od tego, czy w prawodawstwie kościelnym wysuwana była na plan pierwszy strona podmiotowa (subiektywna), czy też przedmiotowa (obiektywna) przestępstwa. W każdym bądź razie tak wczesne uwzględnienie nieznamości prawa w Kościele i uznanie jej za czynnik usprawiedliwiający jest wynikiem przyjęcia i szybszego wykształcenia strony podmiotowej przestępstwa, — pojęcia winy — w ustawodawstwie kanonicznym, niż to się stało w ustawodawstwach świeckich¹³⁾.

¹¹⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, I, 184 sq.; Roberti, *De delictis et poenis*, 107; Wernz, *Jus Decretalium*, VI, 30, 32.

¹²⁾ Por. L. Halban, *Znaczenie nieznamości prawa w kanonistyce*, Lwów, 1929, 15.

¹³⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, 184; Roberti, *De delictis et poenis*, 107; St. Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnem*, 1931, 8.

Ojcowie Kościoła zgodnie ze słowami Zbawiciela: „Ojciec odpuść im bo nie wiedzą co czynią“¹⁴⁾, jak też i nauką św. Pawła, ujętą w słowach: „Misericordiam consecutus sum, quia ignorans feci“¹⁵⁾, ustalają zasadę, w myśl której działanie czy też zaniechanie nie może być poczytane za winę, jeżeli po stronie sprawcy zachodzi brak woli naruszenia przepisów prawnych. Nieznajomość przepisu prawnego powoduje oczywiście brak woli jego naruszenia, dlatego winna usprawiedliwiać. Z nauką powyższą spotykamy się u św. Ambrożego¹⁶⁾ i św. Augustyna¹⁷⁾. Ten ostatni, uznając słuszność samej zasady, dochodzi jednak do wniosku, że nieznajomość prawa w praktyce winna usprawiedliwiać tylko wtedy, gdy jest niezawiniona. W wypadku zawinionej nieznajomości prawa istnieje wina, a więc także i odpowiedzialność; wina i odpowiedzialność są jednak mniejsze, niż gdyby nastąpiło przekroczenie prawa przy

¹⁴⁾ Por. Łuk. XXIII, 34.

¹⁵⁾ Por. I Tym., I, 13.

¹⁶⁾ „Non est quod cuiquam nostram ascribamus culpam, nisi nostrae voluntati. Nemo nostrum tenetur ad culpam, nisi voluntate propria deflexerit. Non habent crimen quae inferuntur reluctantibus. Voluntaria tamen comissa sequitur delictorum invidia, quam in alios derivamus. Voluntarium sibi militem eligit Christus, voluntarium sibi servum diabolus actionatur“, De Jacob. I. c. 3. nr 10; także c. 10. C. 15, q. 1.

Zaznaczyć tu należy, że cytaty powyższy św. Ambrożego w wiekach następnych był często przypominany i zażywał wprost powagi przepisu prawnego. Zamieszczano go w wielu zbiorach prawnych, aż do czasów Gracjana, który włączył go do swego Dekretu: c. 10, C. 15.

¹⁷⁾ „Peccatum voluntarium malum est, ut nisi sit voluntarium nullo modo sit peccatum, et hoc quidem adeo manifestum est, ut nulla hinc doctorum paucitas, nulla indoctorum turba dissentiat“, De vera religione, c. 14. p. t. c. 13.

„Peccatum est voluntas retinendi vel consequendi, quod iustitia vetat unde liberum est arbitrare“, tamże, c. 15;

Quaest. veteris ac novi testamenti, Qu. 2. i. fine; Ep. Vincentio Donatistae, § 8.

pełnej świadomości¹⁸⁾. Na niezajomość prawa przy ocenie odpowiedzialności „pro foro interno“, jak i „externo“ zwracają uwagę papież: Siricjusz¹⁹⁾ w pouczeniu przesłanym w 385 roku biskupowi Himerowi, Innocenty II w 405 r. w liście do biskupa Toledo²⁰⁾.

Z tego cośmy wyżej powiedzieli można śmiało wyciągnąć wniosek, że w okresie przed Gracjanem obowiązywała w Kościele zasada: do popełnienia przestępstwa umyślnego koniecznym warunkiem jest świadomość bezprawności. Z tej też racji niezajomość prawa uznana była za okoliczność wykluczającą lub zmniejszającą winę. Zasada ta jednak dopuszczała wyjątki. Wyjątkiem takim była niemożliwość tłumaczenia się nie-

¹⁸⁾ „Non omnis ignorans est immunis a poena. Ille enim ignorans potest excusari a poena, qui quod disceret non invenit. Illi autem hoc ignosci non poterit, qui habentes a quo discerent, operam non dederunt“, Quaest., vet. ac novi testamenti, Q. 67; u Gracjana c. 16. D. 37. Por. także, De lib. arbitr., L. 3, c. 18; S. Augustinus, De adulterinis conjugis, L. I, c. 9, = c. 10, C. 32, q. 7. Tą samą naukę znajdujemy w liście św. Mikołaja pap. do Hinkmara, (Epistola S. Pontificis Nicolai ad Hincmarum) między rokiem 864 i 867, Mōnsi, XV, col. 389: „... et quia docta divinitus Sanctitas tua valde novit, aliud esse ex necessitate, aliud ex ignorantia, atquae aliud, quod studio delinquitur, istudque posterius duobus prioribus strictius esse puniendum, idcirco sollerter invigilet, et cauta districtione singulorum modos dijudicet, quatenus hi, qui ex necessitate vel ignorantia delinunt auctoritate nostra per te absolvantur si tamen ipsa eorum ignorantia, vel necessitas vera, et non simulata, vel non ex voluntate processerit: quia, ut bene nosti, sunt plerique, qui possunt quidem, sed nolunt recta nosse“.

Por. także c. 41, C. XXIV, q. 1; Ivo, Decr. XIV, 46; Ivo, Pan. V, 106; Coll. Tr. P., I, 62, 34.

¹⁹⁾ „Quia aliquanti de quibus loquimur (ut tua sanctitas retulit), ignorantia lapsos se esse deflent, his hac conditione misericordiam dicimus non neganda“, Jaffé Wattenbach, I, nr 255 (65); Dionisius Exig., Collectio decret. Pont. Rom. (Migne, P. L. 67), str. 231, 238; Ep. decret. P. Siricii, c. 7, często powtarzany w różnych zbiorach, a zamieszczony także u Gracjana, c. 4. D. 82.

²⁰⁾ Jaffé-Wattenbach I, nr 293 (90); Coll. Anselmo ded. IV. 87; Regino, I, 94; Burhard II, 117; Anselmus VIII, 8; Ivo, Decr. V, 157; c. 2. D. 82.

znajomością ustawy w wypadku, gdy znajomość prawa była obowiązkowa. Obowiązek zapoznania się z ustawą wpływał niekiedy z samej ustawy, miał więc on charakter przedmiotowy, np. poznanie prawa bożego, niekiedy był uzależniony od kwalifikacji i stanowiska samego sprawcy; ujęty więc był podmiotowo. W tym ostatnim wypadku rozróżniano: czy to był duchowny, czy świecki, jeśli duchowny, to czy święceń wyższych, a więc biskup, kapłan, czy też święceń mniejszych²¹⁾.

Przepisy prawa boskiego pozytywnego i naturalnego muszą znać wszyscy ludzie. Odnosi się to także do przepisów liturgicznych, potrzebnych do sprawowania duszpasterstwa, jeśli chodzi o duchownych. Tutaj nieznanymi prawami nikt się nie może zastępować²²⁾. Ustała się tutaj zasada, że wyższy stan społeczny oraz wykształcenie łączy się z większą i dokładniejszą znajomością ustaw kościelnych, a niekiedy do ich poznania zobowiązują²³⁾. Wyraźnie na to wskazują papieże i synody, np. trzeci synod Kartagiński w 397 r.²⁴⁾, oraz synod w Toledo w 523 r.²⁵⁾, domagając się od kandydatów do święceń wyższej znajomości ustaw kościelnych. Na znajomość przepisów kościelnych przez duchowieństwo, odrzucając nawet możliwość zastąpienia się nieznanymi przepisami prawnymi, wskazują pa-

²¹⁾ Por. Halban, Znaczenie nieznanymi prawa w kanonistyce, 16.

²²⁾ Por. S. Augustinus, De adulterinis conjugis, L. I, c. 9: „Sunt enim etiam peccata ignorantium, quamvis minora quam scientium“.

²³⁾ Por. L. Halban, Zwiększenie odpowiedzialności karnej w prawie kanonicznym z powodu wyższej społecznej godności winowajcy, w Przeglądzie Teologicznym, Lwów 1928, zeszyt I, str. 1—21.

Michiels, De delictis et poenis, 224—227. Roberti, De delictis et poenis I, n. 137.

²⁴⁾ c. 3: „Item placuit, ut ordinandis episcopis vel clericis prius ab ordinantibus suis decreta conciliorum auribus eorum inculcentur, ne se aliquid contra statuta consilii fecisse asserant“, Mansi, III, col. 733; W Dekrecie Gracjana c. 7. D. 38.

²⁵⁾ c. 2 D. 38; Mansi, X, col. 612 sq.

pieże: Celestyn w 429 roku²⁶⁾, Leon W. w 450 r.²⁷⁾, Gelazjusz w liście między rokiem 492 a 496²⁸⁾, Mikołaj w słynnym liście do Focjusza w r. 362²⁹⁾.

Reasumując powyższe należy powiedzieć: w Kościele wcześniej ustala się zasada: przekroczenie przepisu prawnego, aby mogło stanowić przestępstwo umyślne musi być świadome. Do świadomości konieczna jest znajomość przepisu prawnego. Niezajomość prawa (*ignorantia iuris*) uwalnia więc od winy i kary. Co do tej ostatniej zasady istnieje tu pewne ograniczenie. Niezajomość prawa nie stanowi okoliczności usprawiedliwiającej, gdy istnieje obowiązek znajomości ustawy. Obowiązek znajomości przepisu prawnego istnieje w większym lub mniejszym stopniu zależnie od natury przepisu prawnego (prawo boskie lub ludzkie), albo od stanu jednostki (świecki, czy duchowny, niższy duchowny lub biskup). W wypadku, gdy istniał obowiązek znajomości ustawy, niezajomość prawa jest uważana za umyślną i stanowi ona odrębne przestępstwo, t.zw. „*delictum ignorantiae*“³⁰⁾.

Wedle Gracjana okolicznością decydującą o przestępstwie, a występującą po stronie sprawcy, jest świadomość i wola przestępcy przekroczenia ustawy. Ujmuje to żwzięle w następujących słowach: „*Non ergo potest probari iste reus criminis, cuius non habuit conscientiam*“³¹⁾. Idąc konsekwentnie po tej drodze rozumowania Gracjan przywiązuje duże znaczenie do problemu znajomości ustaw. Ustala zasadę: dobrowolana nie-

²⁶⁾ c. 4 D. 38;

²⁷⁾ c. 3 D. 38;

²⁸⁾ c. 24, C. 12, q. 2.

²⁹⁾ U Gracjana rozbity na kilka części, c. 14 D. 16, interesujący nas tu cytat w c. 2 D. 20: „*Si decreta Romanorum Pontificium non habetis de neglectu atque incuria estis aequendi. Si vero habetis et non observatis, de temeritate estis corripiendi et increpandi*“.

³⁰⁾ Por. c. 16 D. 28; c. 26 szóstego soboru powszechnego z r. 692, Mansi, XI; Halban, Znaczenie niezajomości prawa w kanonistyce, 21, 22;

³¹⁾ *Dictum ad c. 12, C. I, q. 4*; por. także c. 1 D. 5 de poenit.

znajomość prawa jest dla wszystkich szkodliwa³²⁾. Z tego nie można wyciągnąć wniosku, że wedle Gracjana nieznajomość prawa jest zawsze nieusprawiedliwiona (*ignorantia iuris nocet*), tak jak ją pojmują niektóre obecne ustawodawstwa świeckie. Przeciwnie z Dekretu Gracjana widać, że nieznajomość prawa może być dwojakiego rodzaju: dobrowolna (*voluntaria*) i nie-dobrowolna (*involuntaria*). Ta ostatnia jest zawsze niezawiniona i stanowi okoliczność wykluczającą przestępstwo na skutek braku winy. Dobrowolna (*voluntaria*), która jest wynikiem zawinienia sprawcy, nie usuwa przestępstwa i stąd dla wszystkich jest szkodliwa. W miarę zawinienia stanowi okoliczność zmniejszającą odpowiedzialność. Z tej racji rozważa Gracjan szczegółowo kiedy i w jakim stopniu należy ją uwzględnić. Posługuje się tutaj już metodą poprzednio ustaloną. Zwraca uwagę na naturę prawa, odróżniając prawo naturalne od cywilnego, a także na stan społeczny jednostki i zapytuje, czy wolno jej nie wiedzieć ze względu na naturę prawa lub na jej stan społeczny, a ponadto, czy zachodzi wypadek nieznajomości prawa dobrowolnej, a więc zawinionej, jeśli tak, to w jakim stopniu³³⁾. Zgodnie z powyższym inne skutki powoduje nieznajomość prawa naturalnego, a inne nieznajomość prawa cywilnego. Prawo naturalne każdy dorosły i normalny człowiek winien znać, stąd z reguły nieznajomość prawa naturalnego u wszystkich ludzi dorosłych i normalnie umysłowo rozwiniętych jest niedopuszczalna, a jako taka nie może stanowić okoliczności usprawiedliwiającej³⁴⁾. Godnym zauważenia jest fakt, że Glosa, interpretując ten przepis Gracjana, wymienia obok prawa naturalnego, prawo zwyczajowe, którego nieznajomość z re-

³²⁾ In princ. D. 38: „*Voluntaria ignorantia omnibus noxia est*“.

³³⁾ Por. Michielis, *De delictis et poenis*, 187; Halban, *Znaczenie nieznajomości prawa w kanonistyce*, 22.

³⁴⁾ c. 12, C. I, q. 4. § 1. „*Notandum quoque est, quod non omnis ignorantia aliquem excusat. Est enim ignorantia alia facti, alia iuris... § 2. Item ignorantia iuris alia naturalis, alia civilis. Naturalis omnibus*

guły nie usprawiedliwia³⁵⁾. Stanowisko Glossy da się wytłumaczyć tym, że dla społeczeństwa średniowiecznego prawo zwyczajowe było niezmiernie ważnym poza prawem boskim pozytywnym i naturalnym. Prawo zwyczajowe stanowiło ogół norm wedle których żyły poszczególne grupy narodowe, czy stanowe, i stąd słusznie wykluczano niezajomość tego prawa³⁶⁾.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, gdy chodzi o prawo cywilne, przez które rozumie Gracjan³⁷⁾, jak i Glossa³⁸⁾, prawo świeckie, jak i kanoniczne. Tutaj dopuszczalna jest niezawiniona niezajomość prawa³⁹⁾.

Z powyższą zasadą zdaje się stać w sprzeczności fragment, wyjęty z listu Leona W. do kleru w Konstantynopolu z r. 450, a zamieszczony w Dekrecie Gracjana, który brzmi: „*Si in laicis videtur intollerabilis inscientia, quanto magis in his, qui praesunt, nec excusatione est digna nec venia*“⁴⁰⁾. Fragment powyższy bez omówienia bliższego, a przy zastosowaniu li tylko interpretacji gramatycznej, mógłby wywołać wrażenie, że niezajomość prawa nie usprawiedliwia, a wobec tego stać w sprzeczności z wyżej wymienioną zasadą, iż w pewnych wypadkach i dla pewnych osób dopuszcza się usprawiedli-

adultis dapnabilis, ius vero civile aliis permittitur ignorare, aliis non. Juris civilis ignorantia nemini obest in dampno vitando, si negotium inde contigerit, ut si minor pecuniam dederit filio familias, repetit: in maiore vero quasi delictum est....“.

³⁵⁾ Glossa, ad c. 3 D. 38.

³⁶⁾ Por. Halban, Znaczenie niezajomości prawa w kanonistyce, 30. Fierich Ksawery, Instytut do badania prawa żywego w Polsce (Nauka Polska, jej potrzeby organizacja i rozwój), Warszawa 1918, I, 329—332; René Werhle, De la coutume dans le droit canonique, Paris 1928.

³⁷⁾ In initio D. 3, Pars I.

³⁸⁾ Glossa in dicto, c. 12, C. 1, q. 4: „Ignorantia iuris canonici sive civilis“.

³⁹⁾ c. 12, C. I, q. 4 § 2.

⁴⁰⁾ 3. D. 38.

wienie z powodu nieznamości prawa. Na tę pozorną sprzeczność zwróciła uwagę już Glossa i ażeby nie dopuścić do wyciągnięcia wniosku sprzecznego z zasadą powyższą, poucza, że nieznamość prawa cywilnego, czy też kanonicznego, wówczas nie usprawiedliwia, gdy to prawo jest tego rodzaju, że może być łatwo poznane przez sprawcę bezpośrednio lub pośrednio za pomocą biegłych w prawie⁴¹⁾. Co więcej! Glossa wylicza pewne kategorie osób, jak żołnierzy, wieśniaków, małoletnich i kobiety, które w zasadzie usprawiedliwia nieznamość prawa⁴²⁾. I odwrotnie. Zgodnie z zasadą „*ius civile aliis permittitur ignorare, aliis non*“ Glossa dodaje, że są pewne kategorie osób co do których w zasadzie niedopuszczalne jest tłumaczenie się nieznamością prawa kanonicznego, czy cywilnego. Osoby te ze względu na stanowisko, jakie piastują, winne znać prawo. Do nich zalicza Glossa sędziów⁴³⁾ i kapłanów⁴⁴⁾. Dodać tu należy, że wyjaśnienie Glossy pokrywa się zasadniczo z zapatrywaniem Gracjana, który D. 38 zaopatrzył na wstępie uwagę: „*Cum itaque voluntaria ignorantia omnibus sit noxia, sacerdotibus periculosa*“. Z uwagi powyższej wynika, jak to słusznie zauważył Halban⁴⁵⁾, że Gracjanowi chodziło nie o ignorancję jako taką, ale o dobrowolną, a więc zawinioną, a która nawet może powodować osobne przestępstwa „*crimen ignorantiae*“.

Zaznaczyć należy, że wyjaśnienie Glossy w jakim wypadku nieznamość prawa usprawiedliwia, jak też i wyliczenie osób, które zasadniczo usprawiedliwia nieznamość prawa, za-

⁴¹⁾ Glossa ad. c. 4, C. I, q. 12: „*ignorantia iuris canonici sive civilis neminem excusat.... hoc intelige cum jus tale est, quod aliquis facile per se ipsum scire potuit, vel etiam per alios, dum habuerit copiam iuris peritorum*. Także do C. 15, q. 1 do słowa „*ignorat*“.

⁴²⁾ Glossa ad c. 12, C. I, q. 4; D. 38, I Pars. Por. także Dig. 22, 6, 9 in pr. i §§ 1, 3; Cod. 1, 18, 1, 2, 11, 13; Cod. 2, 21 (22) 8; Cod. 6, 30, 22, 16 in fine; Cod. 9, 23, 3.

⁴³⁾ Glossa ad 3, D, 38.

⁴⁴⁾ Dictum Gratiani, initio D. 38.

⁴⁵⁾ Halban, Znaczenie nieznamości prawa w kanonistyce, 30.

czepnięte zostało z prawa rzymskiego ⁴⁶⁾). Uderza nas, że krąg osób mogących powoływać się na nieznamomość prawa jest bardzo szeroki, bo pomijając już małoletnich, jeśli się ten przywilej przyznaje wojskowym, kobietom, wieśniakom i w ogóle ludziom niewykształconym, to mamy do czynienia z przeważającą częścią społeczeństwa ⁴⁷⁾).

Z powyższych rozważań wynika, że zasada ustalona już w pierwszych wiekach Kościoła co do usprawiedliwienia z powodu nieznamomości prawa utrzymała się w Dekrecie Gracjana. Nie uległa ona zmianie i w późniejszych wiekach, szczególnie w ustawodawstwie Dekretałowym, aczkolwiek reguła 13, zamieszczona w Liber Sextus Bonifacii VIII zdaje się temu przeczyć. Reguła 13 zawiera znany już fragment prawa rzymskiego: „*ignorantia facti non iuris excusat*“. Na podstawie tej reguły Katz ⁴⁸⁾ doszedł do wniosku, że prawo kanoniczne w tym okresie nie uznaje usprawiedliwienia z powodu nieznamomości prawa. Przeciwno twierdzeniu Katza wystąpili: Hinschius ⁴⁹⁾, Holleweck ⁵⁰⁾ i inni kanoniści ⁵¹⁾.

Trudno jest stwierdzić, dlaczego redaktorowie Liber Sextus uznali za wskazane przyjęcie zasady prawa rzymskiego do „*Regulae Iuris*“ tym więcej, iż ona stoi w sprzeczności z dalszą regułą 23, w myśl której nie wolno karać bez uprzedniego ustalenia winy: „*Sine culpa, nisi subsit causa, non est aliquis puniendus*“. Ponadto Bonifacy VIII w jednym ze swych dekretałów, zamieszczonych w drugim tytule pierwszej księgi wyraźnie zaznaczył: „*ligari nolumus ignorantes, dum tamen eorum*

⁴⁶⁾ Por. Dig. 22, 6, 9; Dig. 37, 1, 10; Dig. 38, 15, 2 § 5.

⁴⁷⁾ Por. Halban, Znaczenie nieznamomości prawa w kanonistyce, 29, 30.

⁴⁸⁾ Por. E. Katz, Ein Grundriss des kanonischen Strafrechts, Berlin 1881, 10.

⁴⁹⁾ P. Hinschius, System des katholischen Kirchenrechts, V Bandt, Berlin 1895, § 342, Str. 922, 923; Michiels, Normae Generales J. C., Lublin, Polonia, 1929, I, 358, dop. 1.

⁵⁰⁾ J. Holleweck, Die Kirchlichen Strafgesetze, Mainz 1899, §§ 15, 28.

⁵¹⁾ Por. Wernz, Jus Decretalium, VI, n. 21, str. 30.

*ignorantia crassa non fuerit aut supina*⁵²⁾. Z powyższych tekstów wynika, że reg. 13 nie można tłumaczyć dosłownie, a tym bardziej wyciągnąć takiego wniosku, do jakiego doszedł Katz, mianowicie, że prawo kanoniczne nie uznaje w tym czasie usprawiedliwienia z powodu nieznajomości prawa. To też na ogół wszyscy kanoniści regułę 13 interpretowali w sensie procesowym, mianowicie, jako domniemanie prawne, (*praesumptio iuris*), iż ustawa prawnie ogłoszona, jest wszystkim znana⁵³⁾. Obalenie tej presumpcji należało do powołującego się na nieznajomość prawa. Tego bowiem wymaga porządek prawny. W przeciwnym razie każdy przestępca mógłby uniknąć kary zastawiając się właśnie nieznajomością prawa. Dzisiejsze ustawodawstwo kanoniczne jasno reguluje tę sprawę w kan. 16 § 2. Prawo Dekretałów nie znało takiego przepisu, jaki obecnie posiada Kodeks prawa kanonicznego, stąd też kanoniści starali się nadać sens procesowy powyższej regule⁵⁴⁾.

Przeciw teorii Katza przemawia także i Glossa, interpretująca regułę 13. Glossa nie porusza tu wcale nieznajomości prawa (*ignorantia iuris*), a ogranicza się wyłącznie do nieznajomości faktycznej (*ignorantia facti*). Jeśliby w tym czasie obowiązywała w Kościele zasada, wedle której nieznajomość prawa nie usprawiedliwiałaby (*ignorantia iuris nocet*), to tego faktu oczywiście Glossa by nie pominęła, tym więcej, że on jasno wynikał z powyższej reguły. Pominięcie przez Glossę nieznajomości prawa przy omawianiu reguły 13, wskazuje, że zasada głosząca usprawiedliwienie z powodu nieznajomości pra-

⁵²⁾ c. 2, I, 2 in VI.

⁵³⁾ Por. Halban, Znaczenie nieznajomości prawa w kanonistyce, 34.

⁵⁴⁾ Por. F. Suarez, *De legibus*, I, V, c. 12; *De censuris*, Disp. IV, s. 9; s. 8, n. 11; A. Reiffenstuel, *Jus canonicum*, Parisiis, 1864—1870, lib. V, tit. 39, n. 29; Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum universum*, Dilingae 1717—1727, lib. I, tit. 2, n. 40; lib. V, tit. 39, n. 78 sq; Lega, *De delictis et poenis*, Romae 1910, n. 42 ad 3 (str. 61—62); Wernz, *Jus Decretalium*, VI, n. 21 (str. 30—31); Michiels, *De delictis et poenis*, 188; Hollcwek, §§ 15 i 17.

wa była tak oczywistą, iż nie budziła wówczas najmniejszych wątpliwości i nie wymagała dodatkowego wyjaśnienia.⁵⁵⁾

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że zarówno w Dekretalach Grzegorza IX⁵⁶⁾, jak też w Liber Sextus Bonifacii VIII⁵⁷⁾, Extravagantes Communes⁵⁸⁾, utrzymana jest w całości pierwotna zasada o niezajomości prawa, w myśl której niezawiniona niezajomość prawa stanowi okoliczność usprawiedliwiającą; zawiniona natomiast niezajomość prawa uznana jest za okoliczność zmniejszającą winę wedle stopnia zawinienia. Ta sama nauka utrzymana jest i w dalszym ustawodawstwie kanonicznym, aż do czasu Kodeksu prawa kanonicznego. Zasada ta jednak nie była bezwzględna. Dopuszczała ona wyjątki. Z wyjątkiem takim spotykamy się w Klementynach⁵⁹⁾ odnośnie sprawców naruszających „*privilegium canonis*“, w konstytucji Benedykta XIV „*Sacramentum poenitentiae*“ z dnia 1 czerwca 1741 r., w sprawie przestępstwa solicytacji jak też w kontytucji Piusa IX „*Ad universalis*“ z dnia 7 lutego 1862 r.⁶⁰⁾ Wyjątki wyżej wymienione świadczą niezbiecie o istnieniu zasady przeciwnej — zasady — dopuszczającej usprawiedliwienie z powodu niezajomości ustawy.

Powyższe rozważania dotyczyły niezajomości prawa, czyli nieświadomości bezprawności. Odnośnie zagadnienia nie-

⁵⁵⁾ Por. Halban, Znaczenie niezajomości prawa w kanonistyce, 34.

⁵⁶⁾ c. 9 X 5, 27; c. 9 X 5, 36; c. 32 X 5, 39.

⁵⁷⁾ c. 2 in VI, I, 2; c. 2 in VI, I, 9.

⁵⁸⁾ c. 2, in Extrav. com., 3, 12.

⁵⁹⁾ c. 8, in Clement., 5, 8: „ne tamen aliquis in hoc ex ignorantia iuris se satagat excusare, hoc expresse praemissis duximus adnectendum“.

⁶⁰⁾ Const. Benedicti XIV „*Sacramentum poenitentiae*“ 1 Junii 1741 §§ 7, 8. (Codex Juris Canonici, Doc. V); Const. Pius IX, „*Ad universalis*“, 7 febr. 1862 (P. Gasparri, Codicis Iuris Canonici Fontes, vol. II, pag. 953—955): „Nos igitur cupientes... statuimus, ac de cernimus nullam omnino, irritam, et nullius roboris fore professionem votorum solemnium tam *scienter*, quam *ignoranter*, quovis modo, praetextu, et colore factam a novitiis quibuscumque etiam laicis, et conversis... et si secus super his a quoquam quavis, auctoritate *scienter*, vel *ignoranter* contigerit attentari irritum, ac inane esse et fore volumus, et declaramus“.

znajomości kary, czyli nieświadomości przestępczości obowiązywała następująca nauka. Nieznajomość kary, czyli nieświadomość przestępczości nie stanowi okoliczności usprawiedliwiającej. Nie znosi więc ona winy, ani nie uwalnia od kary. Kto bowiem świadomie popełnia czyn bezprawny, tym samym daje podstawę do wymierzenia mu kary za to bezprawie, tak argumentowali czołowi kanoniści: Suarez, Schmalzgrueber, Reiffenstuel, Wernz, Lega ⁶¹). Sprawca nie koniecznie ma się godzić na karę, a więc nie jest bezwzględny, by ją obejmował świadomością. Stąd nieświadomość przestępczości nie wyklucza ani przestępstwa, ani też odpowiedzialności. Zasada ta także dopuszczała wyjątek. Wyjątkiem tym były przestępstwa za które wymierzano kary poprawcze (cenzury). Do zaciągnięcia cenzury koniecznym jest świadomość nie tylko bezprawności, lecz także i przestępczości ⁶²).

Osobnego omówienia wymagają „*leges inhabilitantes et irritantes*“. Rozróżniano tutaj, czy ustawa była w ścisłym słowa znaczeniu „*irritans*“, czy jednocześnie „*irritans et poenalis*“. W pierwszym wypadku nieznajomość prawa, nawet niezawiniona, nie usprawiedliwiała. W drugim zwracano uwagę, czy ustawa jest w pierwszym rzędzie „*irritans*“, a pośrednio „*poenalis*“, wówczas żadna ignorancja nie usprawiedliwiała. Jeśli natomiast w zasadzie była karną (*poenalis*) a pośrednio „*irritans*“, to niezawiniona nieznajomość prawa stanowiła okoliczność usprawiedliwiającą. Dopuszczano także usprawiedliwienie z powodu ignorancji prawa zawinionej w niedużym stopniu ⁶³).

⁶¹) Suarez, *De legibus*, 1, V, c. 12, n. 11; Reiffenstuel, 1, V, t. 39, n. 29, 32; Schmalzgrueber, 1, I, t. 2, n. 40. Wernz, VI, n. 21; Lega n. 42 ad 1.

⁶²) Por. Wernz, VI, n. 21 (str. 32. dop. 81); Lega, n. 42 ad. 1; Hirschius, V, 922 sq.

⁶³) Por. Sanchez, *De matrimonio*, lib. IX, disp. 32, n. 17; Schmalzgrueber; 1, V, t. 37, n. 105; Suarez, *De legibus*, 1, V, c. 22, n. 5 et. c. 15, n. 10; D'Annibale, *Summula theologiae moralis*, I, n. 216 sq.; Michiels, *Normae Generales*, 1929, I, 361, 362.

2. P r a w o K o d e k s o w e.

Kodeks prawa kanonicznego w kwestii niezajomości prawa oraz błędu prawnego nie zrywa z wielowiekową tradycją, ale normuje to zagadnienie zgodnie z nauką ustaloną poprzednio w Kościele. Sprawie tej poświęca kan. 16, 2202. 2218, 2229, 2199, w których ustala zasady dopuszczalności usprawiedliwienia z powodu ignorancji prawa zarówno przy ustalaniu winy, jak i wymiarze kar.

W sprawie dopuszczalności tłumaczenia się niezajomością prawa w zakresie zewnętrznym przyjmuje kodeks w kan. 16 § 2 zasadę domniemania znajomości ustaw ogłoszonych przez prawodawcę. Jest to domniemanie zwykłe i dopuszcza odwód. Przewidując możliwość obalenia domniemania znajomości ustaw pozostawia prawodawca zarówno osobie zainteresowanej, jak i władzom daleko idącą swobodę w wyborze oraz ocenie środków dowodowych ⁶⁴).

Kwestię usprawiedliwienia z powodu niezajomości ustawy reguluje prawodawca w kan. 2202 § 1. Zgodnie z powyższym przepisem niezajomość prawa jeśli jest niezawiniona wówczas stanowi ona okoliczność usprawiedliwiającą, jeśli natomiast jest zawiniona, to nie usprawiedliwia, lecz zmniejsza winę. Wynika stąd, że jakakolwiek niezajomość prawa, chociażby w dużym stopniu zawiniona (*graviter culpabilis*) lub „*crassa*“, a nawet umyślna (*affectata*), byle tylko w myśl kan. 16 § 2 została prawnie udowodniona, uważana jest za okoliczność zmniejszającą winę. Racja jest w tym, że na skutek przekroczenia ustawy z powodu niezajomości prawa, wykluczone jest istnienie winy umyślnej (*dolus*), która jest konieczna do

⁶⁴) Por. Michiels, *Normae Generales, editio altera, Parisiis-Tornaci-Romae 1949, I, 447—451.*

pełnej poczytalności ⁶⁵⁾. Św. Tomasz ⁶⁶⁾ ujmuje to zagadnienie w następujących słowach: gdy ktoś nie jest świadom, że to co czyni jest grzechem, nie można powiedzieć, że wola jego bezpośrednio (*directe*) zmierza do grzechu. Zmierza on do grzechu pośrednio (*per accidens*). Z tej racji mniejsza jest u niego pogarda do ustaw, niż u tego kto świadomie przestępuje prawo, stąd w konsekwencji mniejszy grzech.

Stopień zmniejszenia winy zależy od stopnia zaniedbania w usunięciu ignorancji prawa. Określenie jego pozostawia prawodawcę swobodnemu uznaniu sędziowskiemu ⁶⁷⁾. W przeszłości była kwestia sporna, czy stopień zaniedbania należy mierzyć przedmiotowo, czy podmiotowo. Thesaurus ⁶⁸⁾, Bonacina ⁶⁹⁾ stali na stanowisku podmiotowym. Suarez ⁷⁰⁾ natomiast przedmiotowym. Lega ⁷¹⁾ był zdania, że teoretycznie rzecz rozpatrując słuszniejszym jest pogląd Suareza. Opinia natomiast przeciwna więcej odpowiada duchowi prawa kanonicznego, stąd zda-

⁶⁵⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, 190; Michiels, *Normae generales*, editio altera, I, 451—457; Roberti, *De delictis et poenis*, n. 77; Latini, *Juris criminalis...* 115; Halban, *Znaczenie nieznanomości prawa w kanonistyce*, 1—15.

Caron, L', „*ignorantia*“ en droit canonique, *Ephemerides Juris Canonici*, 1946, II, 23 sq, 45 sq,;

Romani, *De ignorantia legis*, *Acta Congressus iuridici internationali*, Romae 1937, IV, 79—90.

⁶⁶⁾ S. Thomas, *Summa Theologica*, I—II, q. 76, a 4: „Cum enim aliquid non cognoscitur esse peccatum, dici non potest quod voluntas directe et per se feratur in peccatum, sed per accidens; unde ibi est minor contemptus, et per consequens minus peccatum“.

⁶⁷⁾ Por. Michiels, *De delictis et poenis*, I, 191.

⁶⁸⁾ Por. G. Thesaurus, *De poenis ecclesiasticis seu canonicis*, Romae 1760, Lib. I, cap. 18, n. 4.

⁶⁹⁾ Por. Bonacina, *De censuris in genere*, Disp. I, q. 9.

⁷⁰⁾ Por. Suarez, *De censuris*, Disp. IV, sect. 10, n. 10.

⁷¹⁾ Por. Lega, *De delictis et poenis*, n. 43.

niem tegoż autora oba zapatrywania należy połączyć. Mnie-
manie Legi popierał D'Annibale ⁷²⁾, a obecnie zwyciężyło ono
w Kodeksie prawa kanonicznego.

Nieświadomość przestępczości (*ignorantia poenae*) zgod-
nie z kan. 2202 § 2 nie znosi przestępstwa, czyli nie jest uznana
za okoliczność usprawiedliwiającą. Z punktu widzenia Kod. pr.
kan. do popełnienia przestępstwa umyślnego nie jest koniecz-
ne, by sprawca obejmował świadomością przestępczość czynu,
wystarczy, by zdawał sobie sprawę z bezprawności swego po-
stępowania. Nieświadomość przestępczości, aczkolwiek nie
usprawiedliwia, to jednak zmniejsza winę. Za zmniejszeniem
winy przemawia następująca argumentacja. Sprawca w wy-
padku niezachowania prawa na skutek niezajomości przestęp-
czości wykazuje mniejszą złośliwość woli, niż gdyby to uczynił
z pełną świadomością zarówno bezprawności, jak i przestęp-
czości czynu. Sprawca nie uświadamiając sobie przestępczości
swego czynu (kary), nie dąży wprost do wyrządzenia szkody
społeczeństwu, na którego straży stoi ustawa karna. Jest więc
mniej niebezpieczny dla społeczeństwa, niż sprawca działający
z pełną świadomością bezprawności i przestępności czynu. Bę-
dąc mniej niebezpiecznym zasługuje na pewne uwzględnienie,
które wyraża się w mniejszej jego odpowiedzialności karnej.
W jakiej mierze ulegnie zmniejszeniu jego odpowiedzialność
karna zależy od stopnia zawinienia ⁷³⁾. Postanowienie kan. 2202
§ 2 jest więc znamienne. Wykazuje ono tendencję szczególnej
łagodności, zalecanej przez prawodawcę kościelnego ⁷⁴⁾.

⁷²⁾ Por. D'Annibale, *Summula Theologiae moralis*, I, n. 297, dop. 13.

⁷³⁾ Por. Michiels, *De delictis poenis*, I, 192; Michiels, *Normae Ge-
nerales*, ed. altera, 1949, 455—457; Roberti, *De delictis et poenis*, I, n. 77,
108; J. Chelodi, *Jus poenale*, Tridentini 1935, 31; J. Sole, *De delictis et
poenis*, Romae 1920, n. 30; Wernz, *Jus Decretalium*, VI, n. 21; Lega, *De
delictis et poenis*, n. 42; Hollcwek, *Die kirchlichen Strafgesetze*, § 15,
dop. 1.

⁷⁴⁾ Por. W. Abraham, *Nowy Kodeks prawa kanonicznego*, odbitka
z *Polonia Sacra*, Nr 1, Kraków 1918.

Z powyższych rozważań wynika, że w prawie kanonicznym jest kwestią bezsporną, iż do pojęcia złego zamiaru (*dolus*) niezbędną jest świadomość bezprawności, niekonieczną natomiast jest świadomość przestępczości. Potwierdza to poza kan. 2202, kan. 2200. Wedle prawa kan. nie można sobie wyobrazić winy umyślnej bez świadomego (*dolus directus*) lub przewidywanego (*dolus eventualis*) bezprawia. Kto ma odpowiadać za przestępstwa umyślne, ten musiał chcieć czynu, będącego zaprzeczeniem porządku prawnego. Kto ma odpowiadać za przestępstwo nieumyślne, ten musiał przewidywać, że czyn jego może nosić znamiona bezprawia, albo jeśli nie przewidywał, to w każdym razie powinien był przewidywać.

Od tej zasady Kodeks prawa kan., podobnie jak prawo przedkodeksowe, przewiduje wyjątek. Wyjątkiem tym są przestępstwa zagrożone karami poprawczymi (cenzurami). Do popełnienia przestępstwa umyślnego, za które przewidziana jest kara poprawcza, konieczna jest po stronie sprawcy czynu świadomość nie tylko bezprawności, lecz także i przestępczości. Wynika to z kan. 2233 § 2, 2241 § 1, 2242 §§ 1, 2. Zgodnie z powyższymi kanonami cenzurą może być ukarany tylko uporny prawu (*contumax*). Do stwierdzenia uporu przy wymiarze kar „*ferendae sententiae*“, konieczne jest uprzednie upomnienie ze strony przełożonego o bezprawności, jak i przestępczości czynu. Upomnienie zawierać musi nie tylko przypomnienie sprawcy samej ustawy zakazującej, czy nakazującej, ale także sankcję karną, to jest cenzurę, którą sprawca w wypadku przekroczenia ustawy ściągnie na siebie. Świadomość przestępczości jest tu konieczna albowiem upornym uznany zostanie ten, kto gardzi cenzurą (kan. 2233 § 2)⁷⁵⁾. Przy karach „*latae sententiae*“ upomnienie to zawiera się już w samym przepisie ustawy czy polecenia, zagrożonych cenzurami „*latae sententiae*“ (kan. 2242 § 2)⁷⁶⁾. Z przepisem powyższym ściśle się łączy kan. 2229 § 2, w myśl

⁷⁵⁾ Por. Ch. Berutti, *Institutiones iuris canonici*, vol. VI, *De delictis et poenis*, Taurini-Romae 1938, 117.

⁷⁶⁾ Por. Berutti, *De delictis et poenis*, 118.

którego do popełnienia przestępstwa umyślnego, polegającego na przekroczeniu ustawy, zawierającej słowa „*praesumpserit, ausus fuerit, studiose, temerarie*“ itp., za które to przekroczenie przewidziana jest cenzura „*latae sententiae*“, konieczna jest u sprawcy świadomość nie tylko bezprawności, ale i przestępczości. Konieczna jest świadomość cenzury.

Reasumując powyższe należy stwierdzić, iż w myśl Kod. prawa kan. do popełnienia przestępstwa umyślnego w zasadzie konieczna jest świadomość bezprawności, nie konieczna natomiast jest świadomość przestępczości. Wyjątkowo przy przestępstwach, za które przewidziane są kary poprawcze (cenzury) bez względu na to, czy ona będzie „*ferendae sententiae*“ czy „*latae sententiae*“, koniecznym jest, by sprawca zdawał sobie sprawę nie tylko z normy prawnej, ale także i sankcji karnej, jaką w tym wypadku jest cenzura. Przestępstwa, za które grożą kary poprawcze można popełnić tylko umyślnie (*cum dolo*), nie można ich popełnić nieumyślnie (*cum culpa*). Pod tym względem panuje całkowita zgodność Kodeksu prawa kan. z przepisami obowiązującymi poprzednio w Kościele ⁷⁷⁾.

W p ł y w i g n o r a n c j i p r a w a n a w y m i a r k a r. W kan 2202 §§ 1, 2 jest mowa o wpływie nieznanomości prawa na poczytanie kryminalno-prawne. Poczytania kryminalno-prawnego, czyli poczytania winy, nie należy utożsamiać z odpowiedzialnością, jaką ma ponieść sprawca przestępstwa (*imputabilitas ad poenam*). O wpływie, jaki wywiera nieznanomość prawa na wymiar kar, czyli na odpowiedzialność kryminalną-prawną, jest mowa w kan. 2218 § 2 i 2229. Konieczność

⁷⁷⁾ Jeśli chodzi o dawne prawo por. c. 16, 17, C. XI, q. 3; c. 18, C. XI, q. 3; c. 2, X, I, 31; c. 10, X, II, 1; c. 9, V, 11 in VI; Trident. Sess. XXV, de ref. c. 3; c. 23, X, V, 40; c. 3, V, 11 in VI;

Wernz, *Jus Decretalium*, VI, n. 21, dop. 81, n. 150, n. 158.

Lega, *De delictis et poenis*, n. 41 ad 1.

Suarez, *De censuris*, Disp. 4, Sect. 8; *De legibus*, I, V, c. 12, n. 2.

Schmalzgrueber, *Jus ecclesiasticum*, I, I, tit. 2, n. 40.

Reiffenstuel, *Jus Canonicum*, I, V, tit. 39, n. 29, 32.

L. Ferraris, *Prompta Bibliotheca*, v. *Censura*, n. 17 (tom II, str. 181).

Hinschius, *System des katholischen Kircherechts*, V, 922 sq.

szczegółowych przepisów kan. 2218 § 1 i 2229 uzasadnia się wprowadzeniem przez prawodawcę kar „latae sententiae“ obok kar „ferendae sententiae“. Kary „latae sententiae“ ze względu na to, że dotyczą zawsze sprawcę przestępstwa i to z chwilą popełnienia przez niego przestępstwa, są niesłychanie ciężkie. Te ostatnie ze względu na ich specjalną dotkliwość można wymierzyć wówczas, gdy zaistnieją wszystkie kwalifikacje przestępstwa zarówno przedmiotowe, jak i podmiotowe. Ignorancja prawa wywierając wpływ na podmiotowe kwalifikacje przestępstwa, musi oddziaływać także i na wymiar kar, szczególnie „latae sententiae“⁷⁸⁾.

Skutki kar „latae sententiae“ określa prawodawca w kan. 2232 § 1. Skutki te ściąga na siebie przestępca z chwilą, gdy jest świadom przestępstwa (qui delicti sibi sit conscius). Stąd niezmiernie ważnym jest dla nas wyrażenie „cōnscius sibi delicti“, jakiego używa prawodawca w kan. 2232 § 1. Kara „latae sententiae“ spada na sprawcę i obowiązuje go w obu zakresach (tenet in foro externo et interno), jeśli sprawca jest świadom popełnionego przestępstwa. Domaga się więc prawodawca u sprawcy przestępstwa świadomości w popełnieniu przestępstwa, a nie tylko bezprawia. Domaga się więc prawodawca świadomości nie tylko bezprawności czynu, ale i przestępczości, to jest znajomości kary. Przepis kan. 2232 § 1 jest więc wyjątkiem w stosunku do zasady, zawartej w kan. 2202, w myśl której do popełnienia przestępstwa umyślnego wystarczy świadomość bezprawności, a nie jest konieczna świadomość przestępczości. Pełną świadomość i to nie tylko bezprawności, ale i przestępczości czynu, jakiej domaga się prawodawca w kan. 2232 § 1 do zaciągnięcia kar „latae sententiae“, wyklucza, czy też ogranicza, nieznaną bezprawności lub przestępczości. Stąd powstaje konieczność rozważań wpływu ignorancji, czy też błędu prawnego i przy wymiarze kar i tym uzasadnia się potrzeba szczegółowych postanowień kan. 2218 § 2 i kan. 2229⁷⁹⁾.

⁷⁸⁾ Por. D'Annibale, Summula... I, n. 318, nota 77.

⁷⁹⁾ Por. P. Kurczyński, De natura et observantia poenarum latae sententiae, Lublin 1938, 86—93.

Zgodnie z kan. 2218 § 2 ignorancja zarówno prawa, jak i kary, a więc nieświadomość bezprawności, jak przestępczości, o ile jest niezawiniona (*in culpabilis*), uwalnia od wszelkich kar i to zarówno „*ferendae*“, jak i „*latae sententiae*“, i to nie tylko w zakresie wewnętrznym (*in foro interno*), lecz także i zewnętrznym (*in foro externo*), o ile tylko dopuszczalne jest usprawiedliwienie w tym ostatnim z powodu ignorancji. To samo należy powiedzieć, jeśli niezajomość prawa jest zawiniona, ale w małym stopniu, w myśl zasady: „*de minimis non curat praetor et in levia vix animadveritur*“⁸⁰⁾.

Ignorancja w dużym stopniu zawiniona czy to prawa, czy to kary, a więc nieświadomość bezprawności, czy też przestępczości:

1. Nigdy nie uwalnia od kar „*ferendae sententiae*“ (kan. 2217 § 1, n. 2), bez względu na to, czy to będą kary odwetowe (*poena vindicativa*, can. 2286), czy kary poprawcze (*poenae medicinales*, can. 2241 § 1). Zasadę powyższą ustalić możemy z porównania kan. 2218 § 2 z kan. 2229 §§ 1, 2, 3, n. 1⁸¹⁾. Jest ona sprzeczna z poglądem, jaki poprzednio wyznawali D'Annibale i Sanchez⁸²⁾, w myśl którego zawiniona ignorancja bezprawności, czy przestępczości, o ile nie była „*crassa*“ uwalniała od wszelkich kar, a więc i „*ferende sententiae*“. Obecnie Kodeks prawa kan. zrywa z powyższym poglądem i podaje zasadę surowszą, surowość tej zasady łagodzi prawodawca przepisem kan. 2223 §§ 2, 3, w myśl którego wolno przełożonemu, czy też sędziemu, powstrzymać się od wymierzenia kary „*ferendae sententiae*“. Wymiar kar jest tu fakultatywny. Pozostawia go prawodawca roztropności i sumieniu sędziego.

2. Przeciwnie, zawsze uwalnia od wszelkich kar „*latae sententiae*“, jeśli ustawa pogwałcona przez sprawcę na skutek ignorancji zawierać będzie słowa: „*praesumpserit* (c. 2321), *ausus fuerit* (c. 2316, 2318), *studiose, temerarie, consulto egerit*“ i tym podobne, jak: „*pertinaciter* (c. 2317, 2331), *fraude* (c.

⁸⁰⁾ Por. c. 1, X, V, 39; cap. un., in Clement., V, 4.

⁸¹⁾ Por. Michiels, *Normae generales*, ed altera, I, 455.

⁸²⁾ Por. D'Annibale, *Summula*, I, n. 318, nota 78; Sanchez, *De matr.*, 1. IX, disp. 32, n. 3.

2361) et dolo, malitiose (c. 2374), de industria (c. 2351), które wymagają pełnej świadomości ze strony sprawcy przestępstwa.

Uzasadnienie powyższej tezy zawiera kan. 2229 § 2, w myśl którego słowa wyżej wymienione domagają się pełnej świadomości i wolności (plenam cognitionem ac deliberationem) u sprawcy przestępstwa, czyli sprawca przestępstwa musi działać ze złym zamiarem (cum dolo)⁸³). Są to przestępstwa umyślne, które można popełnić tylko przy zaistnieniu winy umyślnej (kan. 2200). Osiągnięciu pełnej świadomości przeszkadza ignorancja, stąd ta ostatnia uwalnia od kar „latae sententiae“. Kodeks prawa kan. w tej materii usankcjonował naukę poprzednio obowiązującą⁸⁴).

Zasada ta dopuszcza *wyjątek*, którym jest „*ignorantia affectata*“, czy to bezprawności, czy przestępczości. „*Ignorantia affectata legis vel poenae*“ nigdy nie uwalnia od kar „latae sententiae“, chociażby ustawa zawierała słowa: „*praesempserit, ausus fuerit*“ itp. Wyjątek ten prawodawca wyraźnie przewiduje w kan. 2229 § 1. Uzasadnienie powyższego wyjątku jest następujące: przypuszcza się, że zła wola, występująca u sprawcy działającego pod wpływem ignorancji umyślnej (*affectata*) w celu łatwiejszego przekroczenia ustawy, jest nie mniejsza, jeśli nie większa, niż u sprawcy działającego z pełną świadomością, a więc „*cum dolo*“. Sprawca świadomie przekraczając ustawę działa „*cum dolo formali*“, sprawca dopuszczający się przestępstwa pod wpływem ignorancji umyślnej (*affectata*) popełnia przestępstwo „*cum dolo virtuali*“. Wina sprawcy w obu wypadkach jest jednakowa, jednakowa musi więc być i odpowiedzialność. *Ignorantia „affectata“* przyrównana jest winie umyślnej (*dolo*), gdy chodzi o odpowiedzialność⁸⁵).

⁸³) Por. Michielis, *Normae generales*, ed altera, I, 455, 456.

⁸⁴) Por. D'Annibale, *Summula*, I, n. 318, nota 80; Suarez, *De legibus*, I, V, c. 12, n. 13, 14; Sanchez, *De matrimonio*, I, IX, disp. 32, n. 32, 38; Wernz, *Jus Decretalium*, VI, n. 158, nota 71; Lega, *De delictis et poenis*, 61—63.

⁸⁵) Por. Wernz, *Jus Decretalium* VI, n. 158, nota 72; Michiels, *Normae generales*, ed. altera, I, 456.

Prawodawca kościelny ustalając zasadę w kan. 2229 § 1, w myśl której ignorantia „affectata“ czy to prawa, czy to kary, nigdy nie usprawiedliwia, jeśli chodzi o kary „latae sententiae“, położył kres sporom i dyskusjom poprzednio prowadzonym. Jedni z autorów, jak np. Suarez, Wernz⁸⁶⁾, utrzymywali, że „ignorantia affectata“ nigdy nie usprawiedliwia, „albowiem w prawie przyrównana jest do pełnej świadomości, powodującej zupełną odpowiedzialność. Św. Tomasz⁸⁷⁾ zalicza ją do zwiększającej grzech. Inni z D'Annibale i Legą⁸⁸⁾ na czele mniemali, że „ignorantia affectata“ usprawiedliwia w wypadkach, gdy ustawa domaga się świadomego przekroczenia prawa, aby zaciągnąć kary „latae sententiae“. Kod. prawa kan. w kan. 2229 § 1 rozstrzyga kwestię uprzednio sporną, po myśli Sureza i Wernza, a wbrew opinii D'Annibale i Legi. Zajmuje tu stanowisko wrogie wobec „ignorancji umyślnej“ (affectata). I słusznie. Ignorancja „affectata“ wywodzi swe istnienie z pozytywnej woli sprawcy nie zapoznania się z ustawą w tym celu, aby łatwiej można było tę ustawę przekroczyć. Taki stan psychiczny sprawcy określa prawodawca w kan. 2203 § 1 mianem „culpa proxima dolo“, a skoro jest proxima dolo, to ignorancja „affectata“ powodująca tę winę, nie może stanowić okoliczności usprawiedliwiającej.

Inaczej się przedstawia sprawa przy ignorancji, określanej mianem „crassa vel supina“. Tego rodzaju ignorancja, aczkolwiek jest w dużym stopniu zawiniona, to jednakże jest wpływem wielkiego zaniedbania, które czyni, iż ona nie jest umyślna (affectata). Nie będąc umyślną stanowi ona zgodnie z prawem kan. okoliczność usprawiedliwiającą w pewnym stopniu⁸⁹⁾.

3. Jeżeli ustawa nie zawiera wyżej wymienionych słów, to zgodnie z kan. 2229 § 3 n. 1 należy rozróżnić:

⁸⁶⁾ Por. Suarez, De legibus, I, V, n. 15; Wernz, Jus Decretalium, VI, n. 158.

⁸⁷⁾ Por. S. Thomas I. 2. q. 6. art. 8, q. 76. art. 3, De malo, q. 3. art. 8.

⁸⁸⁾ Por. D'Annibale, Summula, I, n. 312, not. 72; Lega, De delictis et poenis, 64.

⁸⁹⁾ Por. Wernz, Jus Decretalium, VI, 166, dop. 72.

a. ignorancja bezprawności czy przestępczości, chociażby w dużym stopniu zawiniona, jeśli nie jest „*crassa et supina*“:

1. uwalnia od kar poprawczych „*latae sententiae*“, nie uwalnia od cenzur „*ferendae sententiae*“.

2. Nie uwalnia od kar odwetowych „*latae sententiae*“. Kary odwetowe dążą zasadniczo do pomśzczenia przestępstwa, a pośrednio do poprawy delikwenta. Do wymierzenia więc kar odwetowych nie jest potrzebne stwierdzenie upor u sprawcy przestępstwa. Skoro nie jest potrzebne stwierdzenie upor, to jeśli ktoś dopuścił się pogwałcenia prawa w sposób wysoce karygodny (*graviter culpabilis*), nie zachodzi żadna specjalna racja, aby go uwolnić od kar, tym więcej, że do wymierzenia kar wystarczy w zasadzie stwierdzenie dużej winy (*gravis culpa*)⁹⁰).

b. *Ignorantia crassa et supina sive legis sive poenae*, a więc bezprawności, czy przestępczości, nie uwalnia od żadnych kar „*latae sententiae*“. Nie uwalnia także i od kar poprawczych. Jako uzasadnienie wysuwa się następujące argumenty: Ignorancja „*crassa et supina*“ jest w najwyższym stopniu zawiniona. Będąc zawinioną w najwyższym stopniu przyrównana jest kontumacji, której to ostatniej stwierdzenie wystarczy do zaciągnięcia kar „*latae sententiae*“. W praktyce zasada powyższa rzadko będzie stosowana, albowiem ignorancja także i „*crassa*“ na ogół uwalniać będzie od kar „*latae sententiae*“, ponieważ prawie wszystkie ustawy, zawarte w kodeksie, a zawierające jako sankcje kary „*latae sententiae*“ posiadają słowa „*praesumpserit, scienter*“ itp., domagające się pełnej świadomości. Zgodnie z kan. 2229 § 2 wszelka ignorancja byleby nie była umyślna „*affectedata*“ będzie usprawiedliwiać od kar „*latae sententiae*“⁹¹).

Jeśli chodzi o „*leges irritantes et inhabilitantes*“ prawodawca w kan. 16 § 1 postanawia, że żadna nieświadomość bezprawności, czy przestępczości, bez względu na to, czy będzie zawiniona, czy też niezawiniona, nie usprawiedliwia. Zasada

⁹⁰) Por. Michiels, *Normae generales*, ed. altera, I, 456, 457.

⁹¹) Por. Michielis, *Normae generales*, ed. altera, I, 457.

powyższa ma zastosowanie do wszystkich ustaw „irritantes et inhabilitantes“ bez względu na to, czy to będzie ustawa unieważniająca w ścisłym słowa znaczeniu, czy jednocześnie będzie ustawą zakazującą lub karną. Kodeks prawa kan. nie przeprowadza różnicy, jak to poprzednio czyniono, czy jest w pierwszym rzędzie „lex mere irritans“, czy „poenalis“. Obecnie wedle kodeksu każda ustawa „irritans“ jest ustawą unieważniającą, ma na celu ochronę dobra publicznego i stąd nie mogą mieć tu zastosowania przepisy usprawiedliwiające z powodu niezawinionej niezajomości prawa ⁹²⁾).

III. PRAWO POLSKIE

1. D a w n e p r a w o.

Dawne prawo polskie, przynajmniej od wieku XV przywiązuje wielką wagę do należytego ogłoszenia ustaw w tym celu, aby w przyszłości nikt nie mógł powoływać się na niezajomość prawa ⁹³⁾. Wyraźnie to podkreśla konst. z r. 1424 ⁹⁴⁾ oraz konst. z 1505 r. ⁹⁵⁾. Obowiązek zaznajomienia się z ustawą polską ciążył nie tylko na obywatelach polskich, lecz także i cudzoziemcach ⁹⁶⁾, których zgodnie z konst. dla Gdańska z 1525 r. ⁹⁷⁾ pouczać mieli właściciele domów zajezdnych, szyn-

⁹²⁾ Por. Michiels, *Normae generales*, ed. altera, I, 457, 458.

⁹³⁾ Por. J. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 1919, 94; St. Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnem*, 1931, 10.

⁹⁴⁾ Konst. 1424 przeciw heretykom: „Quocirca omnibus et singulis... proclamare, ut nullus valeat praetendere ignorantiam praemissorum“. V. I, 86.

⁹⁵⁾ Konst. 1505 r.: „Ne per ignorantiam Constitutionem novam quispiam colludi videatur, dum quidquam fieret contra Constitutionem quae ad cognitionem non esset deducta communem, idcirco in Constitutionibus nostris plane procedere cupientes decernimus, quod nullus obligatus erit ad novam Constitutionem servandam, nisi ipsa primum per proclamationem in Regno publicetur“. V. I, 300.

⁹⁶⁾ Por. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 34.

⁹⁷⁾ Konst. 1525 r. dla Gdańska: „Denique ne quis voluntatis et Statutorum Nostrorum ignorantiam praetendere possit, mandamus et

kowni i w ogóle wszyscy przyjmujący gości. Dawne prawo polskie stało na stanowisku znajomości ustaw po ich formalnym ogłoszeniu⁹⁸). Nie dopuszczało usprawiedliwienia z powodu nieznamości prawa. Obowiązywała więc w prawie polskim zasada „*ignorantia iuris nocet*“. Zasada ta jednak nie była bezwzględna. Przewidywała ona wyjątki. Presumpcja znajomości ustaw była zwykła, dopuszczała ona dowód przeciwny, wzorem prawa rzymskiego i kanonicznego. I tak nieznamość prawa usprawiedliwiała cudzoziemców i nieletnich, a więc osoby, u których nie można domniemywać znajomości ustaw. Ciężar dowodu spadał na osoby uprzywilejowane, a więc cudzoziemców i nieletnich⁹⁹). Można śmiało powiedzieć, że dawne prawo polskie domaga się u sprawcy przestępstwa umyślnego świadomości bezprawności czynu, nie wymaga świadomości przestępczości. Domniemywa się u sprawcy znajomości ustawy po jej formalnym ogłoszeniu, jak i „*dolus*“ w wypadku jej przekroczenia¹⁰⁰). Obie presumpcje są zwykłe, a więc dopuszczają dowód przeciwny, przyczym presumpcję znajomości ustaw mo-

strictissime praecipimus, quod caupones, tabernarii... et generatim omnes huius Urbis Cives et incolae ed quaecumque illorum hospitem sed advenam aliquem divertere et venire contiget illi cum primis Statuta et edicta Nostra referre et declarare tenebuntur, ut quilibet hic et in Dominiis Nostris existens se voluntati ac Mandatis Nostris accomodare sciat et possit“. V I, 458, 459.

⁹⁸) Ustawa blankietowa z r. 1613 w sprawie zapobieżenia walkom nadgranicznym obywateli polskich z niemieckimi i odwrotnie przewidywała ogłaszanie przez władze administracyjne państwa napadniętego nazwisk osób zapowiadających kroki nieprzyjacielskie, jako publicznych nieprzyjaciół, których odtąd nie wolno nikomu podejmować i ukrywać. Nieznamością ogłoszenia nie można się zasłonić... „*ignorantiae excusatione universis penitus sublata*“. V. III, 215 sq. Por. Konst. 1789, V, IX, 155; Makarewicz, Polskie prawo karne, 94, 95.

⁹⁹) Por. Makarewicz, Polskie prawo karne, 96; Glaser, Ignorancja iuris w prawie karnym 10, 11.

¹⁰⁰) Korektura Taszyckiego (1532) zawiera: „*Si nobilis nobilem voluntarie et ex proposito occiderit, voluntarie ac ex proposito vel intentione*“... Obwiniony ma zaprzysiądz, „*homicidium praeter voluntatem et intentionem suum se commisissae*“ (c. 819).

gą obalić tylko osoby uprzywilejowane, jakimi są małoletni i cudzoziemcy, drugą, to jest istnienie złego zamiaru, wszyscy za pomocą przysięgi oczyszczającej za wyjątkiem czwartego obwinienia o kradzież lub rabunek ¹⁰¹⁾).

Porównywując dawne prawo polskie z rzymskim należy stwierdzić: zarówno prawo rzymskie, jak i dawne prawo polskie stało na stanowisku, że moc obowiązująca ustawy karnej w każdym poszczególnym wypadku nie jest zależna od subiektywnej znajomości lub nieznanomości jej przez obywatela. Jeżeli sprawca, nie znając przepisu ustawy, popełnia czyn przez tą ustawę zakazany, to wówczas nieznanomość prawa nie może stanowić okoliczności usprawiedliwiającej. Wyznawały więc oba ustawodawstwa zasadę: „ignorantia iuris nocet“. W realizowaniu tej zasady napotykały trudność, którą chciały usunąć. Z jednej strony ustalały, że dla uznania czynu za przestępczy konieczna jest świadomość sprawcy o bezprawności podejmowanego przez niego czynu, z drugiej — niemożliwością jest uzależniać stosowanie ustawy od tego, czy ją kto poznał, czy też nie doszła ona do jego świadomości; ażeby tę trudność usunąć przyjmowały oba ustawodawstwa presumpcję znajomości ustaw ogłoszonych. Presumpcja może być podwójna: absolutna (*iuris ac de iure*), nie dopuszczająca przeciwdowodu, oraz zwykła (*preasumptia iuris*) dopuszczająca dowód przeciwny. Oba ustawodawstwa przyjmowały obie presumpcję. Prawo rzymskie rozróżniało „*delicta iuris gentium*“, co do których presumpcja znajomości ustaw była absolutna. Uzasadniano ją przy tym naturalnością przestępstwa, opierając się na pojęciu przestępstwa, jako faktu z dziedziny prawa naturalnego. Uważano, iż jest rzeczą niemożliwą niewiedzieć o tym, że czyn zabroniony przez ustawę jest przestępstwem. Przy „*delicta iuris civilis*“ presumpcja znajomości ustaw mogła być w pewnych wypadkach i przez pewne kategorie osób obalona za pomocą dowodu przeciwnego. Była to presumpcja zwykła. Dawne prawo polskie poszło śladem prawa rzymskiego przyjmując obie pre-

¹⁰¹⁾ Por. V. I, 151.

sumcje odnośnie znajomości ustaw. Do nieletnich i cudzoziemców zwykłą presumpcję, dopuszczającą dowód przeciwny; do pozostałych obywateli presumpcję absolutną niedopuszczającą dowodu przeciwnego. Inaczej natomiast regulowało tę kwestię dawne prawo kanoniczne. Odnośnie znajomości ustaw kościelnych przyjmowało ono tylko wyłącznie presumpcję zwykłą, którą każdy z obywateli mógł obalić za pomocą dowodu przeciwnego. Co więcej dopuszczało ono domniemanie niezajomości ustaw u niektórych kategorii osób, jak: małoletni, wieśniacy, żołnierze i kobiety. Domniemywało ono tylko znajomość prawa naturalnego oraz tych przepisów, które ktoś znać powinien z racji sprawowanego urzędu, ale i to domniemanie było proste. Prawo kanoniczne w porównaniu z prawem rzymskim i dawnym prawem polskim było o wiele łagodniejsze w tej dziedzinie, oraz większą zwracało uwagę na stronę subiektywną niż, obiektywną, przestępstwa.

2. Obecne prawo polskie.

Kwestia niezajomości prawa w polskim kodeksie karnym z 1932 r. jest zagadnieniem nadzwyczaj aktualnym i żywo roztrząsanym zarówno przez naukę, jak i praktykę sądową. Dowodem aktualności tego problemu jest liczna literatura, jaka w krótkim czasie powstała po ogłoszeniu k. k. w związku z tym zagadnieniem, jak też nie mniej liczny szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, wypowiedzianych na temat, co sprawca przestępstwa umyślnego ma objąć świadomością i wolą. To tak szczególne zainteresowanie się polskiej nauki i praktyki sądowej problemem niezajomości prawa przypisać należy nie tyle ciężarowi gatunkowemu samego problemu, nawiasem mówiąc stale aktualnemu i dyskutowanemu w nauce prawa karnego, ile niejasności ustawy w tym względzie.

Problem niezajomości prawa znajduje rozwiązanie w art. 14 i 20 § 2 k. k. i właśnie te dwa artykuły, a szczególnie ich wzajemny stosunek stały się powodem długiej dyskusji na temat, co sprawca przestępstwa umyślnego winien objąć świado-

mością i wolą pod względem normatywnym? Czyli innymi słowy, czy sprawca przestępstwa umyślnego musi znać normę prawną? Czy „*ignorantia iuris*“ usprawiedliwia w prawie karnym, czy też przeciwnie obowiązuje w polskim kod. karnym zasada „*ignorantia iuris nocet*“?

W odpowiedzi na te pytania zdania prawników są podzielone. Można tu wyodrębnić 4 grupy: Jedna, z Makarewiczem na czele, jest zdania, że w k. k. utrzymana jest zasada: „*ignorantia iuris criminalis excusatur*“¹⁰²⁾. Do zwolenników tej teorii należy zaliczyć Pławskiego i Akerę¹⁰³⁾. Grupa druga z Śliwińskim na czele wypowiada się ze tezą: „*ignorantia iuris nocet*“ dla zakresu prawa polskiego¹⁰⁴⁾. Za tezą tę oświadczają się także: Jamontt-Rappaport, Glaser, Bzowski, Wolter¹⁰⁵⁾, oraz Sąd Najwyższy w składzie 7 osób w orzeczeniu z dnia 21 kwietnia 1934 r.¹⁰⁶⁾. Trzecia grupa nie zajmuje wyraźnego stanowiska w tej materii. Do niej zaliczyć należy Ma-

¹⁰²⁾ J. Makarewicz, Błąd co do przestępności działania, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, zeszyt 1, 1936 r., 33 sq.; J. Makarewicz, Kodeks karny, wydanie 5, Lwów 1938, 75.

¹⁰³⁾ St. Pławski, Nieświadomość przestępności a wina. Lwów 1939, 24—27; J. Aker, Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego (art. 14 i 20 K. K.), Gazeta Sądowa Warszawska z 12 kwietnia 1937 r. Nr 15, 212—215. Por. także St. Pławski, O wykładnie art. 14 K. K., Gazeta Sądowa Warszawska z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr 51, 714, 715; St. Pławski, Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 Kodeksu Karnego, Czasopismo sędziowskie 1935, IX, 232—235.

¹⁰⁴⁾ St. Śliwiński, Prawo karne, Warszawa 1947, 238—280; Śliwiński, Błąd w świetle przepisów kodeksu karnego, Gazeta Sądowa Warszawska, Nr 22—23 z 1934 r. oraz Glossa w O. S. P. poz. 422/38.

¹⁰⁵⁾ J. Jamontt-Rappaport, Kodeks karny, Warszawa 1932, 222; St. Glaser, Polskie prawo karne w zarysie, Kraków 1934, 169 sq., 181. Bzowski, O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K. z r. 1932, Głos Sądowictwa 1936, Nr 10, 768 sq.; W. Wolter, Zarys systemu prawa karnego, Kraków 1933, I, 97 sq., 156 sq.; W. Wolter, Prawo karne, 1947, 164 sq., 241 sq.; W. Wolter, Nieświadomość bezprawności, Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, 1935, 224 sq.

¹⁰⁶⁾ Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, 1934, Nr 102, 175—178.

kowskiego oraz Peipera¹⁰⁷⁾. Czwarta grupa, reprezentowana przez autorów podręcznika: „Prawo Karne Polski Ludowej“: Andrejewa, Lernella i Sawickiego¹⁰⁸⁾, domaga się u sprawcy przestępstwa umyślnego świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu, czyli świadomości bezprawności. Sprzecznie ze sobą Glaser-Mogilnicki¹⁰⁹⁾.

Pominąwszy grupę autorów niezdecydowanych w tej materii, trzeba przyjąć, iż stoją naprzeciw siebie dwa zapatrywania: jedno wyrażone przez prof. Makarewicza i jego zwolenników, drugie przez Sąd Najwyższy w dniu 21 kwietnia 1934 r. Oba zapatrywania na uzasadnienie swego stanowiska powołują się na art. 14 i 20 k. k. Co więcej właśnie te dwa artykuły stały się powodem ich powstania.

Jakie okoliczności muszą być objęte dziedziną intelektualną, a następnie wołają przy przestępstwach umyślnych, mamy odpowiedź w art. 14 § 1, w świetle którego sprawca o ile ma działać z zamiarem, musi „c h c i e ć“ popełnić przestępstwo, albo „p r z e w i d y w a ć m o ż l i w o ś ć s k u t k u p r e s t ę p n e g o“ lub „p r z e s t ę p n o ś c i d z i a ł a n i a“ i na to się godzić. Czyli sprawca musi działać z zamiarem bezpośrednim, czy też ewentualnym. Artykuł ten nie zawiera określenia złego zamiaru, jak to czyni prawodawca kościelny w kan. 2200, ale za to podaje określenie przestępstwa umyślnego, wymieniając jego istotne cechy. Byłby on jasny i nie nastęczał najmniejszych wątpliwości, gdyby nie art. 20, który, jak sądzi Śliwiński¹¹⁰⁾, stanowi nie jako odwrotną stronę art. 14. W myśl art. 20 § 1 „n i e p o p e ł n i a p r z e s t ę p s t w a k t o d o p u s z c z a s i ę c z y n u p o d w p ł y w e m b ł ę-

¹⁰⁷⁾ W. Makowski, Kodeks karny, Komentarz, wydanie 3, Warszawa 1937, 68, 70; L. Peiper. Kodeks karny, Komentarz do kodeksu karnego, wyd. 2, Kraków 1936, 53, 54, 76.

¹⁰⁸⁾ J. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki, Prawo karne Polski Ludowej, Warszawa 1950, 188.

¹⁰⁹⁾ St. Glaser, A. Mogilnicki, Kodeks karny, Komentarz, Kraków, 1934, 61, 102, 103.

¹¹⁰⁾ St. Śliwiński, Prawo karne, 232.

du co do okoliczności, należącej do istoty czynu, z wyjątkiem gdy chodzi o wypadek nieumyślny, a błąd byłby wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa“, a w § 2: „Sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary“.

Na tle powyższych przepisów powstał w literaturze i orzecznictwie spór na temat, co sprawca przestępstwa umyślnego winien objąć świadomością pod względem normatywnym, a w konsekwencji powstanie wyżej wymienionych teorii, a ponadto zarzut sprzeczności, jaki podnieśli Wolter, Glaser, Bzowski¹¹¹⁾. Ten przykry zarzut antynomii, jak też i stanowisko Sądu Naj. z dnia 21.IV.1934 r., iż do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu, spowodowały odpowiedź Makarewicza w obszernym artykule pt. „Błąd co do przestępności działania“¹¹²⁾. W artykule tym zawarty jest pogląd Makarewicza na temat, czy obowiązuje w polskim kod. kar. zasada *ignorantia iuris nocet*. Wedle Makarewicza sprawca przestępstwa umyślnego musi objąć świadomością i wolą nie tylko bezprawność czynu, ale także i przestępczość. Stąd przy zaistnieniu błędu prawnego nie ma przestępstwa umyślnego nie tylko wtedy, gdy sprawca błędzi co do prawności swego czynu, ale nawet i wtedy, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z bezprawności czynu, nie wie tylko, że czyn jest zabroniony pod groźbą kary. Tezę swoją ujmuje Makarewicz w następujące 4 punkty:

¹¹¹⁾ Wolter, Prawo karne, 164, 165; Wolter, Nieświadomość bezprawności, Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, 1935, 224 sq.; Bzowski, O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K. z 1932 r., Głos Sądownictwa, 1936, 788; Glaser, Glossa w czasopiśmie „Orzecznictwo Sądów Polskich“, 1935, poz. 175.

¹¹²⁾ Makarewicz, Błąd co do przestępności działania, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1936, zeszyt 1, 33—46.

1. Nie ma przestępstwa umyślnego bez świadomości przestępczości.

2. Świadomość przestępczości może wiązać się z winą umyślną sposobem zamiaru ewentualnego (sprawca przewiduje możliwość przestępczości i na nią się godzi).

3. Przy przestępstwach nieumyślnych brak świadomości przestępczości nie uwalnia od odpowiedzialności, jeżeli sprawca przestępczość czynu mógł być (lub powinien) przewidzieć (art. 14 § 2).

4. W wypadku, gdy zachodzi takie karygodne niedbalstwo (p. 3) sędzia może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile po stronie sprawcy zachodzi nie tylko nieświadomość przestępczości czynu, ale także bezprawności, a nieświadomość bezprawności uznać należy za usprawiedliwioną.

Nie obowiązuje więc wedle Makarewicza w polskim kodeksie karnym stara zasada „*ignorantia iuris nocet*“, ale przeciwnie obowiązuje zasada „*ignorantia iuris criminalis excusat*“, jeśli chodzi o przestępstwa umyślne.

Na stanowisku konieczności świadomości nie tylko bezprawności, ale i przestępczości przy przestępstwach umyślnych stoi Pławski ¹¹³⁾ oraz Aker ¹¹⁴⁾. Ten ostatni różni się od poprzednich autorów tym tylko, że w celu pogodzenia art. 14 z 20 § 2 wprowadza specjalną odpowiedzialność sprawcy z art. 20. Ujmuje to w następujący sposób: „Zawiniony błąd (tz. co do pierwiastka normatywnego, tj. bądź co do bezprawności, bądź tylko co do przestępczości w działaniach, co do których ustawa w części szczególnej nie przewiduje dokonania ich z winy nieumyślnej, uzasadnia specjalną odpowiedzialność z art. 20 § 2 k. k. oraz z odpowiedniego przepisu kodeksu karnego“.

Przeciw tezie „*ignorantia iuris nocet*“ dla zakresu prawa polskiego wypowiedzają się: Andrejew, Lernell, Sawicki ¹¹⁵⁾,

¹¹³⁾ Pławski, Nieświadomość przestępczości a wina, Lwów 1939, 22 sq.

¹¹⁴⁾ Aker Zagadnienie błędu natle polskiego prawa (art. 14 i 20 K. K.), Gazeta Sądowa Warszawska z 12 kwietnia 1937 r., Nr 15, 212—215.

¹¹⁵⁾ Andrejew, Lernell, Sawicki, Prawo karne Polski Ludowej, Warszawa, 1950, 188.

autorzy podręcznika „Prawo Karne Polski Ludowej“. Wedle tychże autorów koniecznym warunkiem do przypisania sprawy winy umyślnej jest w Polsce Ludowej świadomość społecznego niebezpieczeństwa czynu. Tezę tę uzasadniają w następujący sposób: „W Polsce Ludowej prawo broni interesów przeważającej większości Narodu; partie, organizacje, prasa, aparat sprawiedliwości, literatura informują szeroko o nowych przepisach prawnych. Przypadki, w których sprawca czynu będzie mógł się powołać na brak świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu, będą niezwykle rzadkie. Wobec tego, że w Polsce Ludowej ustawy służą interesom przeważającej większości, nie trzeba się uciekać do sztucznej formuły: *error iuris nocet*. Tylko w takim państwie, gdzie prawo nie służy interesom większości, lecz znikomej, eksploatującej mniejszości, sędzia musi się uciec do tej sztucznej konstrukcji“.

Na stanowisku, że w polskim kodeksie karnym obowiązuje zasada „*ignorantia iuris nocet*“ stanął Sąd Naj. w orzeczeniu z dnia 21 kwietnia 1934 r.¹¹⁶⁾ W świetle tej teorii niezajomość normy prawnej jest bez znaczenia zgodnie z art. 20 § 2 przy ustalaniu winy umyślnej. Zamiar sprawcy (przewidywanie i zgoda) nie musi obejmować normy prawnej. Norma prawna nie musi być objęta nawet winą nieumyślną. Należy ona do okoliczności wyłącznie przedmiotowych, decydujących o przestępności, a błąd w dziedzinie normy prawnej w myśl art. 20 § 2 jest bez znaczenia. Na pytanie, czy do przyjęcia winy umyślnej potrzebne jest ustalenie, że sprawca miał świadomość przestępności, Sąd. Naj. odpowiedział: „Do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu (art. 14 w zestawieniu z § 2 art. 20 k. k.).“ Powyższe postanowienie polecił wpisać do księgi zasad prawnych.

¹¹⁶⁾ Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, 1934, Nr 102, str. 175—178. Por. także Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 1936, 3 K 859/36. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 1938 r., 3 K 155/38.

Za tezę Sądu Naj., iż do popełnienia przestępstwa umyślnego niekonieczną jest świadomość bezprawności, wypowiada się, aczkolwiek niechętnie, Wolter ¹¹⁷⁾. Wedle Woltera teza sądu Naj. nie odpowiada, ani subiektywizmowi kodeksu, ani ostatnim tendencjom nauki prawa karnego. Przyjąć ją jednak należy ze względu na pogodzenie art. 20 § 2 z art. 14 § 1 i uniknięcie w ten sposób antynomii. Teza natomiast Makarewicza, iż świadomość nie tylko bezprawności, lecz i przestępczości jest istotna przy przestępstwie umyślnym, jest nie do przyjęcia zdaniem Woltera dla następujących racji: Nie każde przestępstwo na tle k. k. posiada odpowiednik w postaci przestępstwa nieumyślnego. Jest cały szereg przestępstw, które tylko można popełnić umyślnie, np. przestępstwa sabotażu. Nieświadomość bezprawności przy tezie Makarewicza byłaby karana tylko w przypadkach, gdy ustawa zna nieumyślne przestępstwo. Możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary w ramach przestępstwa nieumyślnego jest rzeczą nie zawsze aktualną przy uwzględnieniu art. 59 k. k. Trudno pogodzić się z tym, by brak świadomości bezprawności mógł uzasadniać nieumyślność nawet wtedy, gdy ta nieświadomość jest usprawiedliwiona. Wszak nieświadomość jest usprawiedliwiona, gdy sprawcy z braku świadomości nie można zrobić zarzutu. Nieumyślność polega na tym, że sprawcy można zrobić zarzut z tego, iż tej świadomości nie miał. Znow więc powstaje antynomia w obrębie odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne. Przyjęcie tezy Makarewicza musiałoby zdaniem Woltera doprowadzić w najlepszym wypadku do uznania art. 20 § 2 za praktycznie bezwartościową wypowiedź prawodawcy, jeśli się chce uniknąć zarzutu antynomii.

Zapatrywanie Sądu Najwyższego, że art. 20 § 2, mówiąc o „nieświadomości bezprawności“ ma na myśli jedynie i wyłącznie błąd co do normy prawnej (ignorantia iuris), z wyłączeniem błędu faktycznego, podziela Słowiński ¹¹⁸⁾. Uzasadnia

¹¹⁷⁾ Wolter *Prawo karne*, 164—166.

¹¹⁸⁾ Słowiński, *Prawo karne*, 242, 244.

to w następujący sposób: „Artykuł 20 § 2 ma na myśli istotnie tylko błąd co do przepisu prawnego (normy prawnej) tzw. błąd subsumpcyjny, tzn. błędną ocenę prawną stanu faktycznego, co do którego sprawca nie błędził (*error iuris*), natomiast nie wchodzi w grę, gdy sprawca błędzi pod względem faktycznym (*error facti*). Gdyby było inaczej to musielibyśmy dojść do wniosku, że ten, kto polując o zmroku, przez omyłkę strzelił do człowieka zamiast do zwierzyny, popełnił umyślne zabójstwo. Wtedy art. 20 § 1 pozbawiony byłby wszelkiego znaczenia i sensu logicznego. Nikt nie sądzi, że ten, kto strzelił do człowieka w mniemaniu, że strzela do zwierzyny, popełnił umyślne zabójstwo i mógł być karany nawet śmiercią (art. 225); w razie niedbalstwa lub lekkomyślności odpowiadać może w myśl art. 230, to jest za przestępstwo nieumyślne. Dlatego też nie można posądzać ustawy, by tego rodzaju stan prawny chciała sprowadzić, można natomiast przypuścić, że ustawa w art. 20 § 2 chciała wypowiedzieć zasadę, że nieświadomość prawa, to znaczy przepisu prawnego nie wyłącza przestępstwa (*ignorantia iuris nocet*), natomiast w art. 20 § 1 wypowiedziała zasadę, że błąd innego rodzaju, w szczególności błąd faktyczny (*error facti*), wyłącza zamiar, może natomiast doprowadzić do ukarania za przestępstwo nieumyślne, gdy błąd faktyczny jest wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa, i jeżeli dany czyn może być popełniony nieumyślnie.

Skutkiem takiego stanu prawa polskiego nieświadomość bezprawności, wynikająca z błędu prawnego, nie usuwa winy, a błąd niezawiniony (usprawiedliwiony) może prowadzić tylko do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Obowiązuje więc w prawie polskim zasada „*ignorantia iuris semper nocet*“. W myśl tej zasady wina, a w szczególności zły zamiar (*dolus*), występuje u sprawcy, który nie błędzi co do okoliczności faktycznej, uważa swój czyn na skutek błędu prawnego za zgodny z prawem. Dodać należy, że ta „nieświadomość bezprawności“ istnieje także, gdy sprawca nie zdaje sobie sprawy z tego, że czyn jego koliduje z prawem karnym. Wszelkiego rodzaju błąd co do przepisu prawnego jest obojętny, o ile chodzi o dziedzinę

winy, nawet wówczas, gdy jest niezawiniony, gdy o sprawcy nie możemy powiedzieć, iż powinien był zdawać sobie sprawę z błędu prawnego. W myśl bowiem art. 20 § 2 nawet usprawiedliwiony błąd prawny, a więc taki, z którego nie możemy sprawcy uczynić zarzutu, a więc niezawiniony, nie uchyla winy, a tylko może (nie musi), prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Nawet niedający się uniknąć błąd prawny jest w dziedzinie winy obojętny, może tylko mieć znaczenie w dziedzinie kary. Zasada „ignorantia iuris nocet“ odnosi się więc także i do przestępstw nieumyślnych“.

Prawo polskie surowym jest w kwestii nieznanomości prawa. Wyklucza możliwość usprawiedliwienia z powodu nieznanomości prawa. Domniemywa znajomość ogłoszonego prawa i to domniemanie jest absolutne (*iuris ac de iure*), nie dopuszczające dowodu przeciwnego. Sankcjonuje więc prawo karne polskie surową zasadę „ignorantia iuris nocet“. Surowość tej zasady chce złagodzić Śliwiński¹¹⁹⁾, wyrażając pogląd opierający się w zasadzie na stanowisku przyjętym przez Sąd najwyższy w orzeczeniu z 21.IV.1934 r., ale idący dalej niż to uczynił Sąd Naj. Śliwiński wychodzi z założenia, że błąd prawny został rozwiązany w art. 20 § 2 w myśl zasady „*error iuris nocet*“. Do takiego samego wniosku doszedł już poprzednio Sąd Naj. Podczas, gdy Sąd Naj. zatrzymuje się na stwierdzeniu powyższej zasady, to Śliwiński idzie dalej w swym rozumowaniu i ustala: zgodnie z art. 20 § 2 k. k. obojętną jest dla prawa polskiego nieznanomość prawa — *ignorantia iuris nocet*. Nie obojętną jest natomiast u sprawcy świadomość społecznej szkodliwości lub nieuczciwości czynu. Ta ostatnia decyduje o tym, że sprawca będzie odpowiadał karnie, gdy czyn jego, z którego zdaje sobie sprawę, będzie nie tylko niezgodny z zasadami etyki, ale także z przepisami ustawy karnej. Sprawca ma objąć świadomością tylko społeczną szkodliwość lub nieuczciwość czynu. Do takiego

¹¹⁹⁾ Śliwiński, Prawo karne, 239, 244.

rozumowania doprowadza nas z jednej strony brak przepisu, któryby nakazywał dopatrzeć się winy umyślnej u sprawcy, który uważał swój czyn za zgodny z zasadami etyki, z drugiej strony, możliwość uniknięcia zarzutu, że prawo przechodzi do porządku dziennego nad zasadami słuszności i logiki, i nakazuje karać w myśl art. 20 § 2 nawet takiego sprawcę, któremu nie można uczynić żadnego zarzutu z punktu widzenia etyki. Krótko mówiąc wedle Słiwińskiego do popełnienia przestępstwa umyślnego konieczną jest świadomość u sprawcy, iż czyn przez niego popełniony jest bezprawny z punktu widzenia etyki, a więc nieuczciwy, społecznie szkodliwy, przeciwny dobrem obyczajom; nie jest natomiast konieczną świadomość bezprawności z punktu widzenia prawa. Niezajomość prawa nie odgrywa żadnej usprawiedliwiającej roli w prawie polskim. Zły zamiar (wina umyślna) wyłączony jest natomiast, gdy sprawca nie zdawał sobie sprawy z tego, że czyn jego jest społecznie (dla ogółu) szkodliwy, nieuczciwy, przeciwny dobrem obyczajom.

Tezę powyższą uzasadnia w następujący sposób: Z prawa polskiego w szczególności z art. 14 § 1 wynika, że wina umyślna nie ogranicza się do świadomości i woli wypełnienia przedmiotowej strony czynu, ale obejmować musi ponadto świadomość tego, że sprawca źle czyni, że czyn „p o p e ł n i a“, jak to się wyraża prawodawca w art. 14 § 1 „c h c e j e p o p e ł n i ć“ oraz w art. 13 „m o ż n a p o p e ł n i ć“. Wyraz „p o p e ł n i ć“ oznacza niewątpliwie ujemną ocenę czynu, potępienie czynu, napiętnowanie go mianem złego czynu. Nie można bowiem „popełnić“ czynu uczciwego, dobrego społecznie, pożytecznego itp. Jeżeli sprawca „chce popełnić“, to świadomością objąć musi swój czyn, jako czyn zły, czyn o ujemnej wartości społecznej, inaczej bowiem o woli popełnienia złego czynu mówić nie można. W wypadku, gdy sprawca zdaje sobie sprawę, że czyn jego jest przeciwny prawu (bezprawny), to przy wartościowaniu czynu zastosować się musimy do poglądów prawa, wówczas obowiązująca norma prawna przesądza w sposób wiążący, że czyn jest społecznie

szkodliwy, że wchodzi w grę „popelnienie“. Jednakże w myśl art. 20 § 2 sprawca może „popelnić przestępstwo“, chociaż nie zna przepisu prawnego, a skoro przy przestępstwach umyślnych musi „chcieć popelnić“, czyli źle czynić, to widocznie ustawa każe mu zwrócić uwagę na inne poza ustawowe normy oceny czynu, w świetle których czyn uchodzić musi za zły, godny potępienia, za czyn, do którego nadaje się słowo „popelnić“. Te pozaustawowe normy, to normy etyczne, normy uczciwego postępowania w stosunkach współżycia społecznego — normy uczciwości społecznej. Sprawca, który postępuje nieuczciwie w stosunkach współżycia społecznego, działa na własne ryzyko i musi być przygotowany na to, że jeśli prawo dany czyn poddaje karze, to nieświadomość normy prawnej go nie uratuje od odpowiedzialności karnej. Prawo wychodzi z założenia, że ten, kto w stosunkach współżycia społecznego postępuje uczciwie nie popelnia przestępstwa i jest zabezpieczony przed karą, natomiast nieuczciwość, niezgodność czynu z normą etyki społecznej, doprowadzić może do odpowiedzialności karnej, jeżeli okaże się, że norma etyki społecznej pokrywa się z normą prawną. Można by tu zastosować w pewnym zakresie zasadę: „*versanti in re illicita imputantur omnia, quae sequuntur ex delicto*“. Dlatego przy ustalaniu złego zamiaru wyjść należy z założenia, że nieznajomość prawa nie usprawiedliwia (art. 20 § 2), ale nie jest obojętna nieświadomość, nieuczciwość czynu z punktu widzenia etyki społecznej. Dodać by tu należało, że pozaustawowe normy obowiązkowości, uczciwości, dobrej wiary, dobrych obyczajów występują także we wszystkich innych dziedzinach prawa, chociaż najdobitniej uwidaczniają się w przepisach prawa cywilnego, których to przestrzeganie pozaustawowych norm domaga się prawodawca. Stąd też i w dziedzinie prawa karnego nie musi budzić zdziwienia tego rodzaju stanowisko prawodawcy, nakazujące także zastosowanie się do zasad pozaustawowych, a nie na karanie człowieka uczciwego, którego postępowanie nie zasługuje na potępienie w świetle norm etycznych. Wina bowiem w prawie polskim, to wina o zabarwieniu etycz-

nym. O złym zamiarze można mówić tylko wtedy, gdy sprawca zdawał sobie sprawę z tego, że czyn wykracza przeciwko normie etyki społecznej.

IV. WNIOSKI.

Cóż o tych teoriach należy powiedzieć? Która z wyżej wymienionych teorii najbliższą jest duchowi polskiego kodeksu karnego z 1932 r.? Odpowiedź na to pytanie, zdaniem moim, zależy od tego, co weźmiemy za podstawę wyjścia: czy art. 14 § 1, czy art. 20 § 2. Jeżeli przyznamy art. 20 § 2 znaczenie decydujące w tej kwestii, to niewątpliwie zwycięży pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 21.IV.1934 r., w myśl którego do popełnienia przestępstwa umyślnego nie potrzebna jest świadomość bezprawności czynu, czyli pogląd, wypowiadający się za zasadą „*ignorantia iuris nocet*” dla zakresu prawa polskiego. Hołdowanie natomiast zasadzie „*ignorantia iuris nocet*” jest sprzeczne z podstawową ideą dzisiejszego prawa karnego: karaniem za winę i w miarę zawinienia; jest odstępstwem od zasady odpowiedzialności za winę i powrotem do zasady odpowiedzialności za skutek, a to ostatnie oznacza cofnięcie rozwoju prawa wstecz. Zasada „*ignorantia iuris nocet*” nie da się pogodzić z istotą, ani celem kary¹²⁰⁾, a co więcej i czego zdaniem moim nie można pominąć, stoi ona w sprzeczności z prawem naturalnym, które nie zezwala, by niezawiniona niezajomość prawa uzasadniała przestępstwo, a w konsekwencji karalność. Z racji, iż powyższa zasada gwałci prawo naturalne, winna być porzucona przez wszystkie ustawodawstwa karne. Odrzuca ją prawo kanoniczne, zarówno dawne, jak i obecnie obowiązujące, które uznaje prawo boże naturalne, jak i pozytywne, za jedno ze źródeł prawa karnego kościelnego. Wedle prawa kanonicznego prawo naturalne stanowi źródło prawa kościelnego i to nie tylko w sposób pośredni,

¹²⁰⁾ Por. Glaser, Ignorancja iuris w prawie karnym, 28—33.

już to tworząc podstawę obowiązywania karnych ustaw kościelnych, już to stanowiąc normę, której nie godzi się przestępować, ale bezpośrednio sankcjonując przepisy prawa naturalnego w poszczególnych kanonach, jak to ma miejsce w kan. 2202 § 1, w myśl którego niezawiniona niezajomość prawa uwalnia od winy i kary ¹²¹). Kwestia „nieświadomość bezprawności a wina“ rozstrzygnięta jest w prawie kanonicznym zgodnie z prawem naturalnym. Przyjmując tezę Sądu Najwyższego trzeba stwierdzić, iż polski kodeks karny z 1932 r. stoi w sprzeczności z prawem naturalnym. Nie zmienia sytuacji pogląd Śliwińskiego, który tylko zmierza do osłabienia ostrza zasady „*ignorantia iuris nocet*“, obowiązującej zdaniem tegoż autora, w polskim kodeksie karnym.

Co się zaś tyczy poglądu Śliwińskiego, opierającego się w zasadzie na orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 21.IV.1934 r., zauważyć należy, że między treścią wywodów Śliwińskiego, a jego formalnym opieraniem się na stanowisku, wyżej wymienionego Sądu Najwyższego (do winy umyślnej nie potrzeba świadomości, że popełnia się przestępstwo) istnieje wyraźny rozdźwięk. Śliwiński zmierza do wykazania, że jednak dla winy umyślnej sprawcy nie jest obojętną świadomość bezprawności (przestępności) jego zachowania się, tylko że nie chodzi tu o prawniczą znajomość pozytywnego przepisu ustawowego, lecz o zdawanie sobie sprawy, iż przedsiębrane działanie, względnie zaniechanie spełnienia danego czynu, jest czymś nieetycznym. Kto sobie z tego nie zdaje sprawy, ten według Śliwińskiego nie jest winien i nie zachowuje się przestępczo, natomiast według Sądu Najwyższego popełnia umyślne przestępstwo.

Pogląd Śliwińskiego jest właściwie punktem widzenia klasycznej i neoklasycznej szkoły prawa karnego, uważającej prawo karne za minimum etyki i tłumaczącej bezprawność względnie przestępność kodeksową, jako nieetyczność, nieucz-

¹²¹) Por. Michiels, *De delictis et poenis*, I, 26; Michiels, *Normae generales*, edit. prima, I, 176, 177.

ciwość i szkodliwość społeczną. A czyż co innego mają na myśli np. przepisy ustawy karnej z r. 1796 r., wydanej dla Galicji Zachodniej i powtórzonej w skróconej formie przez kodeks karny austriacki z 1803 r.: „ponieważ niniejsza ustawa uważa za zbrodnię tylko takie działania i zaniechania, których n a t u r a l n e b e z p r a w i e nie da się zaprzeczyć, przeto nikt nie może usprawiedliwiać się nieznamością ustawy dotyczącej zbrodni“ — albo „zawarte w tej ustawie karnej występki i wykroczenia są naogół działaniami i zaniechaniami, które każdy sam rozpoznać może jako n i e d o z w o l o n e“ (tekst ustawy karnej austriackiej z 1852 r.), a przecież są to ustawy, które *expressis verbis* deklarują zasadę „*ignorantia iuris nocet*“. Okazuje się więc, że nawet te ustawy, które oficjalnie głoszą tę zasadę, nie rezygnują z wymogu świadomości bezprawności (przestępności), jako elementu składowego winy umyślnej, oczywiście wymogu występującego nie w formie znajomości konkretnych przepisów ustawowych, lecz w formie wyczuwania i orientowania się, że chodzi o coś etycznie nieuczciwego i społecznie szkodliwego. Okazuje się dalej, że rodzące się na podstawie głoszonej przez ustawy karne zasady „*ignorantia iuris nocet*“ domniemanie znajomości przepisów prawa karnego nie jest fikcją bezwzględną. Domniemanie to jest fikcją, gdybyśmy chcieli rozumieć je jako konkretną znajomość pozytywnych przepisów ustawowych i o tyle byłoby to fikcją nawet w odniesieniu do wielu wykształconych prawników. Natomiast presumpcja ta nie jest fikcją, jeżeli będziemy ją (presumpcję) ujmować jako głos sumienia sprawcy, podszeptujący mu, że jego zachowanie się godzi w cudze interesy. Okazuje się dalej, że nie ma jakiegóż nie do przebycia przepaści między ustawami odrzucającymi zasadę „*ignorantia iuris nocet*“, a takimi ustawami, które formalnie tę zasadę proklamują. Jedne i drugie ustawy spotykają się bowiem na wspólnej platformie, którą jest naturalna i etyczna ocena poczynań ludzkich.

Jeżeli natomiast za punkt wyjścia weźmiemy art. 14 § 1 k. k., to pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy i jego adherentów: Śliwińskiego, Woltera, Bzowskiego i wielu innych praw-

ników, uznać należy za błędny. Zwycięża natomiast pogląd Makarewicza. Skoro bowiem kodeks karny wymaga do zaistnienia umyślnego przestępstwa świadomości, że się popełnia przestępstwo, przeto kto nie ma tej świadomości, nie popełnia umyślnego przestępstwa. Jest to bezapelacyjna konsekwencja treści i sensu art. 14 § 1 kodeksu karnego, która ma znaczenie również na terenie art. 20 § 2 k. k. Jeżeli brak tej świadomości bezprawności, a tymbardziej przestępności czynu, jest zawiniony przez niedbalstwo sprawcy, wówczas sprawca odpowiada za przestępstwo nieumyślne, o ile je ustawa karna przewiduje. Jeżeli to zawinienie co do braku świadomości bezprawnego (przestępnego) postępowania jest usprawiedliwione, to znaczy tłumaczące sprawcę, że w danych okolicznościach mógł uważać swoje zachowanie się za legalne, wina nieumyślna istnieje wprawdzie nadal, odpowiedzialność może być jednak zmniejszona w postaci nadzwyczajnego złagodzenia kary. Tak więc § 2 art. 20 kodeksu karnego wcale nie jest sprzeczny z § 1 art. 14 kodeksu karnego, lecz jest jego konsekwencją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przepisem decydującym dla zagadnienia winy jest art. 14 kodeksu karnego, a więc on rozstrzyga przede wszystkim, a inne przepisy dotyczące tej samej materii muszą być do niego dopasowane i z nim zestrojone. Przyjęcie zasady „*ignorantia iuris nocet*“ jest kwestią do dyskusji „*de lege*“ „*ferenda*“, względnie nawet „*de lege lata*“, jeśli chodzi o te ustawy, które ją wypowiadają *expressis verbis*. Natomiast zasada ta nie jest do przyjęcia z punktu widzenia polskiego kodeksu karnego, a to ze względu na kategoriyczny przepis art. 14 § 1, oraz *par excellence* subiektywistyczny charakter kodeksu.

Porównując stanowisko kodeksu prawa kanonicznego i polskiego kodeksu karnego „*in puncto*“ świadomości bezprawności jako składnika winy umyślnej należy stwierdzić, iż nie ma zasadniczej różnicy między obu kodeksami. Kodeks prawa kanonicznego wyznaje co do winy tę samą ideologię co polski kodeks karny, to też w dziedzinie nieświadomości bezprawności nie różnią się one zasadniczo. Kodeks prawa kano-

nicznego wymaga w kan. 2199, 2200, 2202 świadomości bezprawności czynu (wyjątkowo świadomości przestępności czynu, o ile chodzi o cenzury), opierając się co do tego na prawie naturalnym, zaś polski kodeks karny wymaga w § 1 art. 14 świadomości przestępności czynu (chce je, tj. przestępstwo, popełnić), opierając się co do tego na normach etycznych¹²²).

Istnieje natomiast różnica między obu kodeksami w świetle, zdaniem moim, fałszywych poglądów na odnośne przepisy tegoż kodeksu, za które to poglądy Sądu Najwyższego, oraz nauki ustawodawca nie może brać na siebie odpowiedzialności¹²³).

¹²²) Odmienny pogląd wypowiedziałem w artykule pt. „Zbiorowa odpowiedzialność w karnym ustawodawstwie kanonicznym, polskim i międzynarodowym, Roczniki Teologiczno-kanoniczne, Lublin 1949, 138, który obecnie modyfikuję, uznając go za niezgodny z duchem polskiego kodeksu karnego i z art. 14 § 1 k. k.

¹²³) Zgodnie z tezą ustaloną przez Sąd Naj. w dniu 21.IV. 1934 r. oraz poglądem Śliwińskiego i Woltera, w myśl którego obowiązuje w polskim kodeksie karnym zasada: „ignorantia iuris nocet“, zachodzi w kwestii usprawiedliwienia z powodu nieznajomości prawa zasadnicza różnica między kodeksem prawa kanonicznego a polskim kodeksem karnym.

Prawo kan., stojąc na stanowisku prawa naturalnego, dopuszcza usprawiedliwienie z powodu niezawinionej nieznajomości prawa. W wypadku zawinionej nieznajomości prawa zmniejsza winę i karę w zależności od stopnia zawinienia. Odrzuca więc zasadę „ignorantia iuris nocet“. Polski kodeks karny wedle powyższych opinii hołduje zasadzie „ignorantia iuris nocet“, a w konsekwencji odrzuca usprawiedliwienie z powodu niezawinionej nieznajomości prawa. W kwestii winy, zdaniem Śliwińskiego (Kodeks karny, 239) w polskim kodeksie karnym nieświadomość bezprawności nie odgrywa żadnej roli. Surową tę zasadę łagodził prawodawca możliwością złagodzenia kary w wypadku usprawiedliwionej nieznajomości prawa, czyli dopuszcza wpływ niezawinionej nieświadomości bezprawności na wymiar kar. Takie jednak stanowisko polskiego kod. karnego stałoby w sprzeczności z prawem naturalnym, a jednocześnie uchybiałoby nowoczesnym wymogom nauki prawa karnego odpowiedzialności karnej za winę i w ramach winy.

W świetle powyższych teorii występuje także różnica między obu ustawodawstwami w ujęciu zagadnienia nieświadomości przestępczości.

SUMMARIUM.

DE IGNORANTIA EIUSQUE EFFECTIBUS IN IURE
POENALI CANONICO ET POLONICO.

Iuxta can. 2195 § 1 Cod. Iur. Can. et art. 1 Cod. Poenal. Pol. 1932 an. duo assignatur elementa cuiuscumque delicti constitutiva: unum obiectivum seu materiale, alterum subiectivum seu formale. Ex parte elementi obiectivi requiritur et sufficit factum phisicum externum ordini iuridico sociali per legem stabilito de facto damnosum. Ex parte elementi subiectivi necessaria est imputabilitas moralis facti externi socialiter damnosi. Ut quis delinquat debet habere voluntatem committendi crimen (dolus); nisi haec habeatur potest nihilominus quis puniri ob culpam seu ommissionem diligentiae debitae (culpa).

Elementa doli alia sunt ex parte intellectus alia ex parte voluntatis. Ex parte intellectus requiritur cognitio legis et praevisio effectuum; ex parte voluntatis requiritur libertas eligendi et voluntas agendi.

Quaeritur utrum voluntas dirigi debeat ad violandam legem an ad effectum criminis perpetrandum in criminibus dolosis, aliis verbis utrum ignorantia iuris excusat in iure poenali?

W prawie kanonicznym nieświadomość przestępczości (ignorantia poenae) odgrywa rolę w dziedzinie winy. Coprawda nie usprawiedliwia, chociażby była niezawiniona, to znaczy nie zwalnia od winy, ale winę zmniejsza. Zmniejszając winę zmniejsza także i odpowiedzialność, a więc wywiera wpływ na wymiar kar. Inaczej ta sprawa przedstawia się w polskim kodeksie karnym. W polskim ustawodawstwie karnym nieświadomość przestępczości, chociażby była niezawiniona, jest zawsze bez znaczenia w dziedzinie winy. W dziedzinie kary jest ona także bez znaczenia, gdy sprawca wiedział o bezprawności swego czynu. W wypadku, gdy sprawca nie zdawał sobie sprawy z bezprawności, a więc także i przestępczości swego czynu, wówczas może wpłynąć na zmniejszenie kary, a więc wywrzeć wpływ w dziedzinie wymiaru kary, ale pod warunkiem, że „bezprawność czynu“ jest „usprawiedliwiona“, to znaczy niezawiniona. Skoro bezprawność ma być usprawiedliwiona, to tym bardziej musi być usprawiedliwiona przestępczość, albowiem przestępczość nie może istnieć bez bezprawności.

Ius canonicum cum semper in crimine ante omnia culpam moralem attenderit, ignorantiam legis semper consideravit. Codex Iuris Canonici principia sequentia tradit pro ignorantia (can. 2202). Si ignorantia non fuit imputabilis, ne violatio quidem legis ignoratae imputari potest. Si ignorantia fuit imputabilis et quidem dolose intenta nullam excusationem affert (can. 2229 § 1), si non fuit dolosa imputabilitas minuitur pro maiore vel minore culpa in ignorantia legis admissa (can. 2202 § 1). Ignorantia solius poenae imputabilitatem delicti non tollit, sed aliquatenus minuit (can. 2202 § 2). Ad perpetrandum delictum dolosum ex parte agentis requiritur cognitio legis non autem cognitio poenae. In iure canonico ergo viget principium: ignorantia iuris non criminalis exculpat; ignorantia iuris criminalis nocet.

Collatio art. 20 § 2, ubi tractatur de ignorantia legis, cum art. 14 § 1 Cod. poenal. pol. 1932 an., qui elementa necessaria ex parte agentis ad perpetrandum delictum dolosum constituit, occasionem diversitati sententiarum non solum in doctrina sed etiam in iurisprudentia iudiciali praebet. Makarawicz existimat in iure polonico principium vigere: „ignorantia iuris criminalis excusat“. Sliwiński, Wolter, Glaser atque Iudicium Supremum in sententia die 21.IV.1934 propugnant thesim: „ignorantia iuris semper nocet“.

Diversitas opinionum auctorum, meo iudicio, ex diverso modo procedendi provenit. Makarewicz suam thesim art. 14 nititur, adversarii autem eius — art. 20. Haec diversitas nullo modo interpretatione solum horum duorum articulorum explicari potest, sed necessarium est ad mentem Codicis, qui subiectivum in iure poenali propugnat, recurrere.

Exinde magis verosimilis opinio Makarewicz mihi videtur, quae conformis est non solum cum subiectivismo Cod. poenal. pol., sed etiam et cum supra regulis Cod. Iur. Can. explicatis.